

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

Odnalezione pamiątki
łowieckie z oflagów

Imprezy w:
Czarnej Białostockiej
Węgrowie, Koszęcinie
Zagórz

Leopold Pac - Pomarnacki

Eklibrisy łowieckie

Kalendarze myśliwskie

ZIMA 2012
NR 66



MUZYKA MYŚLIWSKA W RADZYMINIE



Fot. Krzysztof Mielnikiewicz



Poczet sztandarowy KKikP PZŁ: Jacek Skwieciński, Jerzy Moniewski, Marek Stańczykowski. Po prawej Anna Gocalińska

W dniach 3 - 4 sierpnia 2012 r. po raz X odbył się w Radzyminie Mazowiecki Konkurs Sygnalistów i Muzyki Myśliwskiej. Laureatami zostali: Anna Gocalińska - klasa A, Natalia Kostka - klasa B, Krzysztof Gocaliński - klasa C, Hubert Beniamin Wroński - klasa D, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Pasja” z Radzymina - klasa A, Zespół „Jarząbek” - klasa C, Reprezentacyjny zespół Sygnalistów Myśliwskich Nadleśnictwa Skrwilno - klasa MB, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Echo” Warszawa - klasa G, Rodzinny Zespół Sygnalistów Myśliwskich nadleśnictwa Lidzbark Węski - klasa „Salon Hubertowski”,



fot. Janusz Gocaliński

Krajowy Konkurs Zespołów Rodzinnych. Od lewej przedstawiciele rodzin laureatów: Strawów (IV), Wróblewskich (V), Gocalińskich (II) i zespołu M Brothers (III)

Szanowni Czytelnicy!

Październik i listopad to czas hubertusów rozpoczynających zbiorowe łowy kniejowe. Wiele okęgów łączy je z obchodami dnia św. Huberta, jubileuszami kół i organizacji łowieckich. Prześledziłem w pamięci, przeczytaną niegdyś, niemal całą prasę łowiecką wydawaną pod zaborami, w niepodległej Polsce, po II wojnie światowej do końca XX w. i przyznaję, że tak wielu i tak dużych uroczystości hubertowskich, jak obecnie, z udziałem znanych osobistości (posłów, ministrów, działaczy samorządowych, leśników, hierarchów kościelnych) oraz społeczeństwa nigdy nie było, może poza hubertusem spalskim z udziałem prezydenta Mościckiego. Większe imprezy hubertowskie, połączone z łowami, takie jak w Łańcucie, Antoninach, Iwnie i w innych dużych majątkach odbywały się z rozmachem, ale w wąskim gronie rodziny, przyjaciół, nielicznych gości, zazwyczaj arystokratów, ziemian i ówczesnych celebrytów. Widowiskowe gonitwy za lisią kitą w środowiskach wojskowych (rzadziej jako autentyczne polowania par force), wreszcie w kołach łowieckich, tak jak dzisiaj, ograniczały się do uroczystego ceremoniału z akcentem na mszę, pokot i biesiadę myśliwską. Wpływało na to kilka czynników m.in.: indywidualna dzierżawa łowisk niesprzyjająca integracji związkowej, elitarny charakter i luźna struktura organizacyjna łowiectwa (dowolność zrzeszania się), brak tradycji organizowania przez władze krajowe PZŁ obchodów dnia św. Huberta. Aby nie narazić się na krytykę przypominam, że ograniczam się do analizy obchodów dni patrona, bowiem przed II wojną światową organizacje łowieckie przykładały wielką wagę do ożywienia działalności organizacyjnej i kulturowej łowiectwa poprzez organizowanie wystaw, pokazów kynologicznych, zawodów strzeleckich oraz propagowanie łowiectwa w literaturze i prasie, co wobec społecznej akceptacji łowiectwa i przychylności ówczesnych mediów nie było zadaniem zbyt trudnym (ukazywały się bieżące relacje w prasie nie tylko łowieckiej z polowań prezydenckich i w majątkach ziemskich).

Rozkwit organizowanych dziś środowiskowych dużych imprez kulturalnych (festiwale muzyki

myśliwskiej, festyny kulinarne, kongresy kultury łowieckiej, hubertusy z udziałem księży, leśników i władz samorządowych) inspirowany jest nie tylko wewnętrzną potrzebą myśliwych i leśników, ale też działalnością antyłowiecką i negatywnym społecznym postrzeganiem łowiectwa. Dlatego hubertusy, takie jak w Spale, Węgrowie, Lubaniu, Krynicy, Tokarni i wielu innych miejscach, są ważne, a ich liczba powinna w gminach, miastach i powiatach szybko rosnąć. Ze scen, ambon, mównic powinny płynąć słowa takie, jakie do kilkuset mieszkańców Węgrowa uczestniczących w mszy hubertowskiej wygłosił poseł na sejm RP Jan Szyszko (czytaj w artykule IV Hubertus Węgrowski), słowa jakich nie usłyszymy od żadnych sensacji dziennikarzy centralnych gazet, radia i telewizji oraz od przeciwników obecnego modelu łowiectwa.

Jubileuszowy rok PZŁ wykorzystajmy do organizacji masowych imprez środowiskowych, w tym hubertowskich, połączonych z łowami, atrakcyjnymi imprezami kulturalnymi ukazującymi myśliwych i leśników na odprawie z dubeltówką i w galowym stroju myśliwskim na mszach, festynach, wystawach, paradach ulicznych.

Obchody jubileuszu 40 - lecia KKiKŁ, planowane w maju 2013 r. w Kwidzynie, powinny wpisać się w cykl imprez jubileuszowych PZŁ, organizowanych głównie z myślą o propagowaniu łowiectwa w społeczeństwie.

Tymczasem zapraszam Czytelników do lektury KŁ, w której po raz pierwszy prezentujemy unikalne łowieckie pamiątki obozowe przywiezione z oflagów przez kpt. J. Kobyłańskiego, odnalezione przez Leszka Szewczyka, przypominamy sylwetkę L. Pac – Pomarnackiego, kończymy cykl artykułów o ekslibrisach łowieckich oraz zamieszczamy wiele innych, naszym zdaniem, ciekawych artykułów.

Na łamach kolejnego biuletynu spotkamy się w 2013 roku, dlatego już dzisiaj życzę wszystkim koleżankom i kolegom po strzelbie oraz sympatykom łowiectwa zdrowia, samych radosnych i pracowitych dni spędzonych dla dobra łowiectwa i przyrody, estetycznych doznań podczas lektury literatury i prasy łowieckiej oraz satysfakcji z etycznych strzałów, nagrodzonych sygnałami „Król polowania”. Darzbór!

Krzysztof Mielnikiewicz

O zebraniu klubowym i o wilku w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa

Dzięki uprzejmości dyrektora muzeum Huberta P. Świdy powakacyjne spotkanie oddziału warszawskiego KKiKŁ PZŁ odbyło się 13.09.2012 roku w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie. Wyboru miejsca spotkania dokonano z uwagi na odbywającą się w tym dniu w muzeum promocją albumu „Wilk”, autorstwa Andrzeja Strumiłły i Tadeusza Budzińskiego.

Zebranie klubowe zainaugurował Marek Stańczykowski uroczystym wręczeniem Zbigniewowi Łabędzkiemu tytułu członka honorowego KKiKŁ PZŁ, nadanego mu przez VI Krajowy Zjazd Delegatów. Pozostałą część obrad poświęcono organizacji jubileuszu klubu, mającego odbyć się w Kwidzynie w dniach 17 – 19 maja 2013 roku. Wyrażono opinie o projektach kart pocztowych, znaczku personalizowanym i datowniku okolicznościowym przygotowanych na tę okazję.

Uczestnicy spotkania podzielili się wrażeniami z imprez łowieckich, w których uczestniczyli, w szczególności z Konkursu Sygnalistów Myśliwskich w Radzyminie i spo-

tkañ Hubertowskich w Czarnej Białostockiej, o których piszemy w niniejszym biuletynie.

Comiesięczne spotkania warszawskiego oddziału klubu kolekcjonera, na zaproszenie Izabeli Malec, odbywać się będą w pierwsze wtorki miesiąca w Galerii Sztuki Łowieckiej *Elite Expeditions* przy ulicy Tarczyńskiej w Warszawie.



Promocja albumu „Wilk”, wydanego przez Edytę Wittchen odbyła się w sali goszczącej od 11 września prace laureatów konkursu fotograficznego *Łowca Polskiego* im. Włodzimierza Puchalskiego. Gości powitała Małgorzata Minchberg. Spotkanie zainaugurował Tomasz Konarski organizator muzeum i jego pierwszy dyrektor, także autor jednego z tekstów zamieszczonych w albumie; zaprezentował autorów prof. Andrzeja Strumiłłę – malarza, grafika, rzeźbiarza, fotografika, literata, scenografa i myśliwego, autora koncepcji albumu, wstępu i rysunków oraz Tadeusza Budzińskiego – fotografika, przy-

H. i M. Stańczykowscy wręczają Zbigniewowi Łabędzkiemu akt nadania tytułu członka honorowego klubu



rodnika, poetę, pilota i myśliwego, autora fotografii do albumu.

Profesor A. Strumiłło podzielił się z uczestnikami spotkania dwudziestoletnią historią powstawania dzieła, które szczególnie zapadło mu w serce, z uwagi na perfekcyjne czarnobiałe fotografie i osobisty stosunek do wilka, na którego polował podczas przygotowywania bagien biebrzańskich do zasiedlenia łośia, więc ma wobec niego dług do spłacenia.

Tadeusz Budziński opowiadał o swoich fascynacjach Bieszczadami, polowaniach na wilka głównie obiektywem aparatu fotograficznego, a od 1975 roku także ze strzelbą. Barwne opowiadania autor ilustrował zdjęciami dużych formatów. Prawie wszystkim nabywcom albumu udało się zdobyć dedykację autorów.

Krzysztof Mielnikiewicz



T. Budziński, A. Strumiłło, E. Wittchen, T. Konarski



Książki członkom KKiKŁ PZŁ podpisuje T. Budziński



Członkowie KKiKŁ PZŁ z Andrzejem Wajdą, E. Wittchen, prof. A. Strumiłłą i T. Budzińskim



Święty Eustachy pierwszy patron europejskich myśliwych powraca na ołtarze

Wniedzielę drugiego dnia Spotkań Hubertowskich w Czarnej Białostockiej miała miejsce ważna, zwłaszcza dla społeczności leśników i myśliwych Podlasia, uroczystość odsłonięcia i poświęcenia ołtarza św. Eustachego w kościele parafialnym pod wezwaniem *Św. Rodziny*.

Po roku starań inicjatywa Jacka Sakowicza, Marka P. Krzemienia oraz Eugeniusza Gwiazdowskiego kawalerów Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia znalazła swój szczęśliwy finał. Podczas mszy, na którą, oprócz parafian, przybyli licznie leśnicy i myśliwi ks. dziekan Andrzej Rynkowski w asyście proboszcza ks. Jerzego Buzuna i ks. Janusza Wiśniewskiego poświęcił ołtarz kawalerów zakonu odsłonięty przez Alfreda Hałasę i Antoniego Papieża. Obraz przedstawiający postać świętego wykonał artysta malarz prof. Piotr Szałkowski. W trakcie mszy nastąpiło też uroczyste poświęcenie wybitych specjalnie na tę okazję, z inicjatywy Marszałka Zakonu Eugeniusza Gwiazdowskiego, szka-

plerzyków przedstawiających wizerunek pierwszego patrona myśliwych.

Postać świętego Eustachego przypomniał zgromadzonym były wielki mistrz zakonu Antoni Papież. Homilię wygłosił proboszcz ks. Jerzy Buzun. Podkreślił on rolę myśliwych i leśników w środowisku przyrodniczym oraz wyraził zadowolenie z odbytego w podziemiach kościoła międzynarodowego sympozjum, gdzie swą siedzibę ma Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej. Na zakończenie mszy św. Jacek Sakowicz odczytał list honorowego wielkiego mistrza zakonu Marka P. Krzemienia, skierowany do parafian, w którym autor wyraził wdzięczność za to, że w kościele położonym w pięknej Puszczy



Knyszyńskiej i posiadającym wspaniały wystrój myśliwski, nawiązujący do jej bogactwa, znalazł należne miejsce święty Eustachy, którego symbolem jest jelen z promieniującym krzyżem w wieńcu.

W mszy św. wzięły udział poczty sztandarowe ORŁ w Białymstoku, kół łowieckich Podlasia, chorągiew Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, i towarzyszący jej w pełnej gali kawalerowie zakonu.

Oprawę muzyczną mszy św. zapewnił zespół muzyki francuskiej Trompes de Pologne pod kierunkiem Henryka Mąki.

Uczestnicy sympozjum otrzymali książkę o św. Eustachym autorstwa Marka Piotra Krzemienia, a obecni na mszy św. obrazki przedstawiające św. Eustachego, zawierające także tekst modlitwy do patrona leśników, myśliwych, Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej oraz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia.

Całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane dzięki wsparciu licznych prywatnych sponsorów, których nie sposób wymienić w krótkim artykule.

Marek Piotr Krzemień (tekst, fot.)
Magda Langer i Ewa Sakowicz (fot.)



Ołtarz odsłaniają Antoni Papież i Alfred Hałasa



IV HUBERTUS WĘGROWSKI



Akt ślubowania wręczają: prof. Zygmunt Jasiński, prof. Jan Szyszko i Adam Stępiak



Od lewej: Adam Wróblewski - łowczy okręgowy, Adam Stępiak - prezes ORŁ w Siedlcach, Waldemar Gąsiorowski, Franciszek Prasol - II wicekról, prof. Jan Szyszko, Dariusz Dymowski - I wicekról, Andrzej Zaręba - król polowania, prof. Zygmunt Jasiński, ks. Tomasz. Duskiewicz - kapelan myśliwych i leśników



Piękna słoneczna aura w przedostatni weekend października przywitała myśliwych i leśników na błoniach położonych pomiędzy malowniczo płynącym Liwcem, a zamkiem – zbrojownią zbudowanym około 1429 roku przez księcia warszawskiego Janusza I Starszego, obecnie mieszczącym jedną z najokazalszych kolekcji broni białej, palnej i drzewcowej, w tym myśliwskiej.

Największe w Polsce polowanie zbiorowe, obok Hubertusa Spalskiego, z udziałem 293 myśliwych zaszczycili: prof. dr hab. Jan Szyszko – poseł na sejm RP, prof. Zygmunt Jasiński - wiceprzewodniczący ZG PZŁ, Ryszard Gierliński – przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej PZŁ, Adam Stępiak - prezes ORŁ w Siedlcach, Adam Wróblewski – łowczy okręgowy, ks. Józef Poskrobko – diecezjalny duszpasterz myśliwych, ks. Tomasz Duskiewicz - pomysłodawca hubertusa, Konrad Grzybowski – dyr. RDLP w Warszawie. Stawili się przedstawiciele okręgów łowieckich w Olsztynie i Białej Podlaskiej, bractwa kurkowe, media, przedstawiciele 12 kół łowieckich, które udostępniły myśliwym swe łowiska. Tradycyjnym już elementem hubertusa węgrowskiego stało się ślubowanie myśliwskie, odebrane przez Adama Stępiaka. Certyfikaty ślubowania 18 myśliwym rozpoczynającym swą przygodę z łowiectwem, w tym uroczej dianie, wręczyli prof. J. Szyszko, prof. Z. Jasiński oraz A. Stępiak. Po modlitwie do



293 myśliwych na odprawie przed polowaniem oraz oznaka hubertusa węgrowskiego

św. Huberta, błogosławieństwem udzielonym myśliwym i poświęceniu broni przez ks. Tomasza Duszkiewicza uczestnicy polowania udali się do zasobnych w zwierzynę łowisk. Oprawę muzyczną zapewnili członkowie zespołu sygnalistów „Pasja” kierowanego przez J. Gocalińskiego.

Na pokocie polowania położono łanię, kozę, 18 dzików, 8 lisów i jenota. Dekoracji wybrańców św. Huberta dokonali goście honorowi i organizatorzy polowania. Strzał z armaty wiwatowej bractwa kurkowego oraz sygnał *Na posilek* zakończyły część oficjalną pierwszego dnia myśliwskiego święta.

Drugi dzień imprezy odbywający się wokół kaplicy św. O. Pio miał charakter religijno – łowiecki. Licznie przybyłych gości powitał ks. Wiesław Niemyjski – proboszcz Parafii św. Ojca Pio. Byli wśród nich ks. biskup Antoni Pacyfik Dydycz, prof. Jan Szyszko, ks. Andrzej Wypych – bp Chicago, prof. Zygmunt Jasiński, Adam Stępiak i Adam Wróblewski, Jarosław Gręda – burmistrz Węgrowa, Krzysztof Fedorczyk – starosta węgrowski, Konrad Grzybowski i Ryszard Ziemblicki – dyrektorzy RDLP w Warszawie i w Białymstoku, księża, a wśród nich Józef Poskrobko i Tomasz Duszkiewicz, nadleśniczowie sąsiadujących nadleśnictw, dyrektorzy miejscowych zakładów pracy, przedstawiciele olsztyńskiej i białkopodlaskiej organizacji łowieckiej, Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej pod dyrekcją Mieczysława Leśniczaka, zespół mazowieckich sygnalistów łowieckich, przedstawiciele bractw kurkowych, radia, telewizji, prasy oraz myśliwi z rodzinami, liczni parafianie oraz kawalerzyści – konni uczestnicy gonitwy za lisem. Gościem honorowym imprezy była Karolina Kaczorowska wdowa po ostatnim prezydencie RP na uchodźctwie.

Podczas mszy miały miejsce doniosłe dla łowiectwa momenty. Bp Antoni Dydycz i prof. J. Szyszko ufundowali i uhonorowali zasłużonych organizatorów hubertusa: Siedlecką Organizację Łowiecką, Nadleśnictwo



Polowanie w KŁ Lot - Haz, od lewej I. Michaś, W. Krzyżanowski, P. Sikorski, A. Stępiak, R. Gierłński, K. Mielnikiewicz, Z. Korejwo



Uczestnicy mszy św. hubertowskiej oraz fragment statuetki hubertusa, wręczanej organizatorom i sponsorom imprezy



Dzwon św. Huberta A. Stępiakowi i A. Wróblewskiemu wręczają ks. bp A. Dydycz i prof. J. Szyszko



Organizatorom i patronom honorowym Hubertusa podziękowaie składa prof. Z. Jasiński

Łochów oraz Artura Skórę dyrektora SPZOZ w Węgrowie pamiątkowymi miniaturami dzwonnika hubertusa węgrowskiego, poświęconego podczas ubiegłorocznego święta myśliwych. Prof. Z. Jasiński w imieniu centralnych władz łowieckich podziękował ks. bp. i prof. Janowi Szyszcze za objęcie patronatem wydarzenia, ks. T. Duszkiewiczowi, siedleckiej organizacji łowieckiej, Nadleśnictwu Łochów i kołom łowieckim za przepiękną imprezę ukazującą istotę łowiectwa, integrującą leśników i myśliwych w działaniach na rzecz przyrody.

Myśliwym szczególnie zapadły w serce słowa prof. J. Szyszki, poparte gromkimi brawami, który Kościół, Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe zaliczył do organizacji autentycznie działających na rzecz polskości i dobra polskiej przyrody. Wezwał myśliwych do obrony lasów państwowych, PZŁ i polskiego łowiectwa, które musi być oparte na trzech filarach: jedności i jednolitości związkowej, nienaruszalności obwodów łowieckich, zwierzyny będącej własnością Skarbu Państwa. Bp Dydycz powołał się na krzyż w jelenim wieńcu objawiony św. Hubertowi i zaapelował do wiernych, by potrafili go dostrzegać codziennie w świecie przyrody i w życiu ludzkim. Po mszy przeszła przez miasto parada konna z udziałem myśliwych, po której odbył się pokaz musztry ułańskiej i gonitwa za lisem. Biesiada myśliwska z muzyką taneczną i występami zespołów regionalnych zakończyła coraz ciekawiej i atrakcyjniej organizowane święto myśliwych, leśników i jeźdźców.

Krzysztof Mielnikiewicz
tekst i fot.



Kolekcyjny medal
IV Hubertusa węgrow-
skiego autorstwa
Eugeniusza Ochnio

Międzynarodowe Symposium Łowieckie

„Łowiectwo w Polsce i na
Litwie – wspólne korzenie”

W ramach VI Spotkań Hubertowskich w Czarnej Białostockiej miały miejsce dwa ważne wydarzenia: otwarcie Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej oraz Międzynarodowe Symposium Łowieckie, które odbyło się w jego siedzibie w pierwszy weekend września 2012 r.

Animatorem utworzenia ważnej dla myśliwskiej społeczności Podlasia placówki jest Jacek Sakowicz łowczy koła „Brzask”, leśniczy leśnictwa „Czarna Wieś” oraz kawaler Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Dzięki niemu, po kilku latach starań, zrealizowana została idea Marka P. Krzemienia, rozwinięcia w Czarnej Białostockiej szerokiej działalności integrującej polskich i litewskich myśliwych, których łączy wielowiekowa wspólna historia i nie dzieli obecnie żadna granica. W planach centrum jest także propagowanie kultury łowieckiej i leśnej wśród myśliwych i leśników jak też, a może przede wszystkim, wśród miejscowej ludności.

Otwarcu Centrum towarzyszyła wystawa fotograficzna czterech krakowskich fotografików: Włodzimierza Puchalskiego, Wacława Nowaka, Wojciecha Plewińskiego oraz Marka Piotra Krzemienia. Część prezentowanych zdjęć



zamieszczono w przygotowanej z tej okazji publikacji książkowej „Tropem myśliwych”, pokazanej w rubryce „Z mojej polki”.

W sympozjum, które uroczystie otworzył Dyrektor RDLP w Białymstoku Ryszard Ziemblicki, wzięło udział około dwustu myśliwych i leśników z Polski i Litwy, a także delegacja z Białorusi. Do uczestników przemówili wiceamarszałek województwa podlaskiego Mieczysław Baszko, wicestarosta powiatu białostockiego – Jolanta Den, łowczy okręgowy PZŁ w Białymstoku – Jarosław Żukowski oraz prezes Litewskiego Związku Łowieckiego „Suduvos Medžiotojų Sąjunga” z Marianpola – Antanas Valincius, który przekazał na ręce Jacka Sakowicza, przyznany przez litewski związek, nieobecnemu na sympozjum z powodu choroby, Markowi P. Krzemieniowi medal „Za zasługi w rozwoju współpracy między myśliwymi Polski i Litwy”.

W związku z przypadającą tego dnia, ogłoszoną przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – protektora sympozjum, akcją „Cała Polska czyta Pana Tadeusza”, obrady poprzedziła recytacja Koncertu Wojskiego w wykonaniu wielkiego łowczego Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia – Romana Badowskiego. Okolicznościowy list Bronisława Komorowskiego do uczestników kongresu, zamieszczony został w publikacji książkowej towarzyszącej kongresowi „Łowiectwo w Polsce i na Litwie” anonsowanej w niniejszym biuletynie.

Referat programowy Marka P. Krzemienia „Łowiectwo w Polsce i na Litwie – wspólne

korzenie” pod nieobecność autora, odczytał prof. Zdobysław Goraj, który także zapoznał uczestników sympozjum z listem M. P. Krzemienia, skierowanym do słuchaczy sesji referatowej.

Kolejne referaty wygłosili:

- Maria Grzywińska (Komisja Kultury ORŁ PZŁ w Białymstoku) – „Polski Związek Łowiecki – historia i stan obecny”,
- Piotr Wawrzyniak – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych „Łowiectwo jako integralna część gospodarki leśnej”,
- Krzysztof Bożik – (Nadleśniczy Nadleśnictwa Waliły) „Myśliwi i leśnicy w Puszczy Knyszyńskiej”.

Sesję zakończyło wystąpienie oficera Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Antoniego Papieża, który przybliżył postać św. Eustachego przed mającą nastąpić uroczystością odsłonięcia jego ołtarza w kościele parafialnym Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej. Sympozjum zakończyła dyskusja.

Zorganizowanie imprezy było możliwe dzięki wsparciu, jakiego udzieliły tej inicjatywie Lasy Państwowe, Polski Związek Łowiecki i władze samorządowe.

Największe słowa uznania za włożoną ogromną pracę organizacyjną należą się Jackowi Sakowiczowi, którego wysiłek spontanicznie docenili myśliwi Podlasia, wręczając mu okolicznościową plakietę z serdecznymi podziękowaniami.

Marek Piotr Krzemień (tekst i fot.)
Maciej Brzomiński (fot.)



Od lewej: Jarosław Żukowski, Ryszard Ziemblicki, Jacek Sakowicz, Roman Badowski



BYKI RYCZAŁY KONCERTOWO



Zwycięzcy konkursu,
drużyna Biura Polowań „Huntpol” z Radomia



Od lewej: S. Sochacki, J. Banaś, J. Kmietowicz,
J. Hodyr, B. Szczepaniak

Czternaste „Rykwisko Galicyjskie” odbyło się w Zagórz 26.08.2012 r. Impreza zorganizowana przez Okręgową Radę Łowiecką w Krośnie, Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz oraz Koła Łowieckie: „Świstak” Zagórz, „Knieja” Komańcza oraz „Jarząbek” i „Żubr” z Sanoka, przy wsparciu finansowym pozostałych kół łowieckich okręgu krośnieńskiego, różniła się od wcześniejszych tym, że po raz pierwszy program wzbogacono o „Otwarte Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Wabienia Jeleni”. Zawody strzeleckie, konkursy kynologiczne, indywidualne mistrzostwa Galicji w naśladowaniu ryku jelenia, terenowa ocena poroży jeleni, ocena nalewek myśliwskich to tradycyjne już konkursy i zawody organizowane podczas imprezy. Tegoroczne „rykwisko” zostało wyrażnie ożywione poprzez wprowadzenie do programu konkursów znajomości języka łowieckiego i drużynowego wabienia jeleni.

Trzyosobowe drużyny „ryczały” bardzo wyraziście i koncertowo.

Zasłużonym uznaniem cieszyła się drużyna reprezentująca Biuro Polowań *Huntpol* z Radomia, kolejne miejsca zajęły: *Slovacka Lovska Zwieza* – reprezentacja Słowacji oraz *Klub Wabiarzy Jeleni PZŁ* z Chodzieży. Ochotę myśliwską podnosiły mażoretki i orkiestra dęta z Jaćmierza. Ton i nastrój imprezie nadawał Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod dyktando Mieczysława Leśniczaka. W jego wykonaniu oprawa muzyczna mszy świętej, podczas której został poświęcony sztandar KŁ „Świstak” w Zagórz, podkreśliła podniosłość chwili, a koncert, w połączeniu z prezentacją kuchni myśliwskiej, utrwalił łowiecki charakter całej imprezy.

Jerzy Kmietowicz

IMPREZY ŁOWIECKIE W KOSZĘCINIE



Cietrzewisko

- piknik łowiecko - leśny

Koszęcin to niewielka miejscowość położona na ziemi lublinieckiej, w północnej części województwa śląskiego, w częstochowskim okręgu PZŁ. W dniach 28 – 29 lipca 2012 r., już po raz trzeci zorganizowano tam piknik łowiecko – leśny, pod nazwą „Cietrzewisko”, połączony z II Śląskim Festiwałem Muzyki Myśliwskiej.

Koszęcińskie „Cietrzewisko” należy do największych i najbardziej atrakcyjnych imprez kulturalnych leśno – łowieckich w regionie. Myśliwi i leśnicy prezentowali się na niej wspaniale, a liczna publiczność uczestnicząca w pikniku entuzjastycznie przyjęła koncert Reprezentacyjnego Zespołu PZŁ pod dyr. M. Leśniczaka. Na uznanie zasługuje dobre przygotowanie imprezy, jak również szeroka oferta edukacyjno - handlowa. Podczas pikniku leśnicy udostępniła stoiska edukacyjne i organizowali konkursy dla dzieci. Duże zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudziła także oferta kulturalno – handlowa o tematyce myśliwskiej oraz ekspozycje malarstwa i trofeów łowieckich. Stoisko wystawowe miało także Oddział Katowicko – Nowosądecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

W niedzielę, w zabytkowym kościółku z XVIII wieku, pod wezwaniem św. Trójcy odbyła się uroczysta msza hubertowska

z udziałem Reprezentacyjnego Zespołu PZŁ. We mszy, obok licznie zgromadzonych leśników i myśliwych uczestniczyli mieszkańcy i turyści. Organizatorami „Cietrzewiska” byli: Zespół Pieśni i Tańca Śląsk, Lasy Państwowe oraz Polski Związek Łowiecki.

Jubileusz KŁ „Dąbrowa”

Jubileusz 65. lecia KŁ „Dąbrowa” w Koszęcinie odbył się 21 lipca 2012 roku w uroczysku „Sześć Dróg”. Przy kapliczce koła, ks. kapelan śląskich leśników Mikołaj Skawiński i o. Arkadiusz Sędzielowski (OMI) odprawili mszę hubertowską, podczas której poświęcono sztandar koła.

Spotkanie prowadzili prezes koła Mieczysław Pasiut i nasz klubowy kolega Józef Ulfik. Wiele pochlebnych słów pod adresem „Dąbrowy” skierowali goście, podkreślając znaczenie tradycji łowieckich w życiu myśliwych. Podczas uroczystości koło odznaczone zostało „Złotem”, a jego członkowie Medalami Zasługi Łowieckiej: Józef Ulfik złotym, Mieczysław Pasiut srebrnym i Krzysztof Szyguła brązowym. Spotkanie zakończyła uroczysta biesiada myśliwska. Koło zrzesza trzech członków naszego klubu; był w nim także Zbigniew Krych - zasłużony działacz PZŁ i były prezes KKiKŁ PZŁ.

Józef Ulfik (tekst)

Krzysztof J. Szpetkowski (tekst, fot.)



Pamiętają o Profesorze

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Województwa Lubelskiego, obok wielu inicjatyw popularyzatorskich, kultywuje pamięć o zasłużonych działaczach łowieckich. Szczególnie żywa jest pamięć o jednym z najwybitniejszych myśliwych, teoretyków i praktyków łowiectwa, naukowcu i najwyższym autorytecie w tej dziedzinie – prof. dr. Jerzym Krupce, twórcy Katedry Hodowli Zwierząt Łownych na ówczesnej Akademii Rolniczej, a obecnie Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, a także założycielu rezerwatów ginących gatunków flory i fauny w Mongolii. Był wieloletnim i zasłużonym przewodniczącym Zarządu Głównego PZŁ.

W tą działalność dobrze wpisuje się tradycja organizowania spotkań w kolejne rocznice śmierci Profesora. Na zaproszenie członków lubelskiego

oddziału klubu spotkanie odbyło się w Żłobku Małym – siedzibie KŁ nr 74 „Kaczuszka”, do którego prof. J. Krupka należał, gdzie z inicjatywy współpracowników i przyjaciół umieszczono okolicznościowy głaz z napisem upamiętniającym postać Profesora.

Na spotkanie przybyli między innymi Alfred Hałasa, były prezes NRŁ, Honorowy Członek PZŁ, prof. dr hab. Leszek

Drozd - wychowanek i współpracownik naukowy Profesora, wierny kontynuator idei współczesnego modelu łowiectwa, Karol Cichowski przewodniczący Kapituły Odznaczeń Łowieckich, członkowie KKiKŁ WL oraz członkowie puławskiego Koła „Azotrop”, z którymi Profesor był szczególnie zżyty, gdzie przed ponad 50 laty rozpoczynał swą myśliwską przygodę, która, jak sam często mówił, przerodziła się



Uczestnicy spotkania

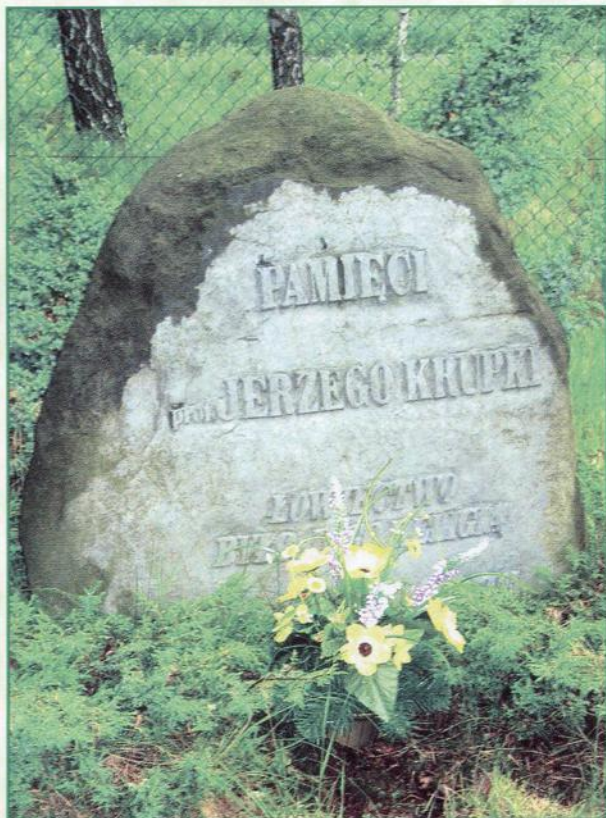
w jego „religie”.

Po złożeniu kwiatów pod obeliskiem, uczestniczano w wieczorze wspomnień. Pod okiem kol. Juliana Bluja, popularnego na Lubelszczyźnie działacza łowieckiego, członka zarządu klubu, bez końca snuto wspomnienia, przeplatane anegdotami.

Na zakończenie uroczystości zaangażowano do zarządów okręgowych PZŁ w województwie lubelskim o uwypuklenie w przyszłorocznych obchodach jubileuszu dziewięćdziesięciolecia PZŁ postaci i zasług prof. J. Krupki.

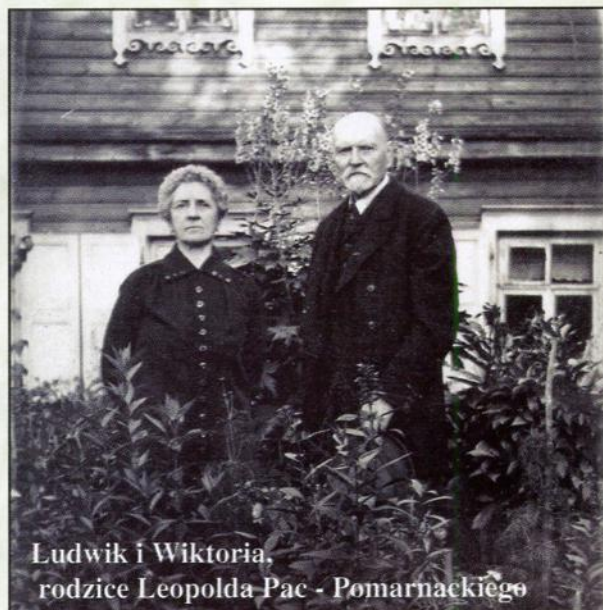
Zarząd oddziału KKiKŁ Województwa Lubelskiego zobowiązał się do odnowienia obelisku oraz zorganizowania w 10. rocznicę śmierci Profesora, przypadającą w roku przyszłym, spotkania połączonego z umieszczeniem na obelisku plakietki Honorowego Członka Polskiego Związku Łowieckiego.

Andrzej Albigowski



Leopold Pac – Pomarnacki (1907 – 1992)

Wbieżącym roku mija dwadzieścia lat od śmierci niezwykle człowieka, który niemal całe życie poświęcił lasom i łowiectwu, a głównym jego hobby była ornitologia, w szczególności oologia (kolekcjonowanie i badanie jaj ptasich). Leopold Pac Pomarnacki, bo o nim mowa, urodził się w Koźliskach na Litwie w rodzinie ziemiańskiej o bardzo żywych tradycjach łowieckich. Duży wpływ na ukierunkowanie się jego zainteresowań mieli dziadek i ojciec. Pierwszy – zapalony myśliwy, drugi – kolekcjoner okazów przyrodniczych. Swoją kolekcję oologiczną 12 letni Leopold rozpoczął od zebrania jaj wróbla gnieźdzącego się w zrzuconym przez wichurę bocianim gnieździe. Elementarne wykształcenie, podobnie jak wielu jego rówieśników z zamożniejszych rodzin, odebrał Leopold w domu. Aby kontynuować kształcenie syna rodzina Pac – Pomarnackich przeniosła się do Wilna, gdzie zamieszkała w drewnianym domku położonym przy jednej z leśnych ulic na Antokolu. W Wilnie młody Pac – Pomarnacki uczęszczał do gimnazjum, później do liceum im. Króla Zygmunta Augusta.

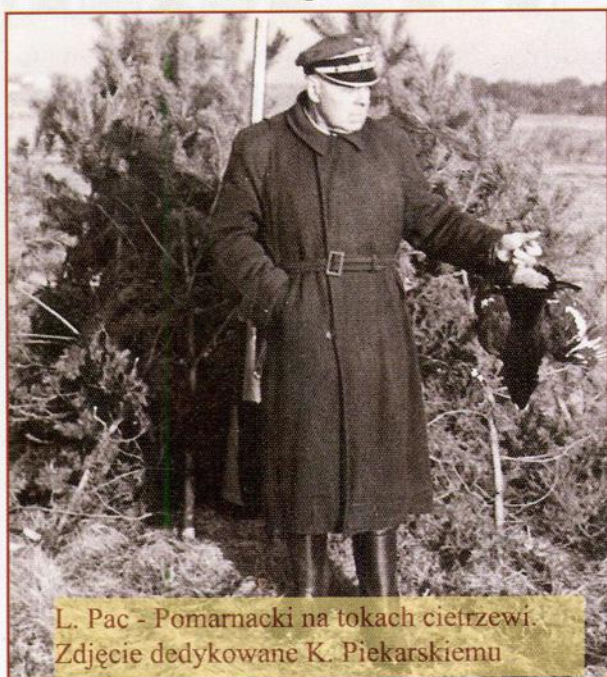


Ludwik i Wiktor,
rodzice Leopolda Pac - Pomarnackiego

Jego kolegą z ławki szkolnej i serdecznym przyjacielem był późniejszy noblista Czesław Miłosz. Obu łączyła pasja łowiecka i przyrodnicza oraz fascynacja, jak wspomina Miłosz, postacią Włodzimierza Korsaka, autora książek „Na tropie przyrody” i „Roku myśliwego”.

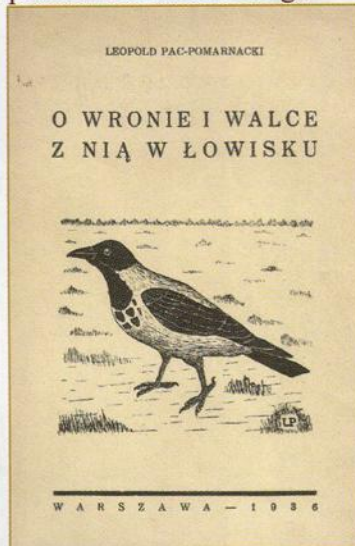
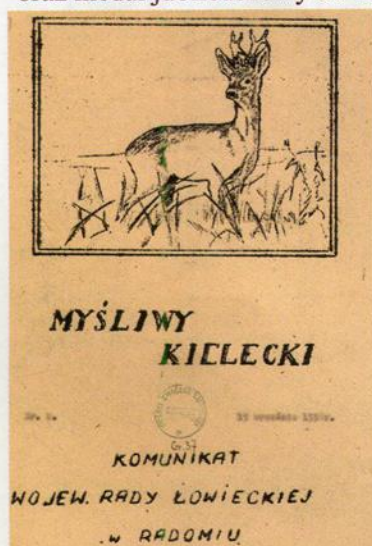
Po ukończeniu liceum Leopold podjął pracę w Urzędzie Miejskim w Wilnie, gdzie się szczególnie zasłużył przy zakładaniu wileńskiego ogrodu zoologicznego, w którym pełnił funkcję sekretarza zarządu. Organizacyjnie związał się z Wileńskim Towarzystwem Łowieckim.

W 1929 roku opublikował artykuł pt.



L. Pac - Pomarnacki na tokach cietrzewi.
Zdjęcie dedykowane K. Piekarskiemu

„Myśliwy kielecki” - pismo łowieckie redagowane w latach 1950 - 1951 przez L. Pomarnackiego, książka jego autorstwa oraz medal jubileuszowy 60 lat pisarstwa Pomarnackiego



„O ochronie wiewiórki”, wydrukowany w dodatku myśliwskim do wileńskiego „Słowa” pt. „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie”. L. Pac – Pomarnacki był autorem tytułowej graficznej winiety tego poczytnego dodatku. Publikacja w „Słowie” rozpoczęła współpracę z licznymi czasopismami, m. in. z „Łowcem Polskim”, „Łowcem” (Lwów), „Włóczęgą” (Wilno), „Kurierem Wileńskim”, „Echami Leśnymi” (Warszawa) i „Myśliwym” (Poznań). Do wybuchu II wojny światowej wydał kilka książek, m.in.: „Historia Ogrodu Zoologicznego w Wilnie” (Wilno 1936), „Międzynarodowa Wystawa Łowiecka Berlin 1937” (Radom 1937), „Materiały do rozmieszczenia pardwy (*Lagopus lagopus* L.) w Polsce” (Warszawa 1938) i „Pierwsze kroki” (Warszawa 1937).

W 1937 roku przeniósł się do Radomia, gdzie podjął pracę na stanowisku łowczego w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Wykorzystując zdobyte w Wilnie doświadczenie działał aktywnie w Polskim Związku Łowieckim, w którym założył sekcję łowiecką leśników.

Wybuch wojny w 1939 roku na długie lata zdeorganizował życie zawodowe i osobiste Pomarnackiego. Kampanię wrześniową odbył w szeregach radomskiego 72. pułku piechoty.



Po rozbiciu pułku w Konopnicy nad Wartą, ocalałe jego resztki dostały rozkaz wycofywania się na wschód. W rejonie Włodzimierza Wołyńskiego Pomarnacki dostał się do sowieckiej niewoli.

Zesłany do Zagłębia Donieckiego pracował w kamieniołomach, następnie wywieziony w rejon Czibii nad rzeką Uchtą w Republice Komi egzystował w skrajnie ciężkich warunkach, ciężko pracował przy budowie torów i w kamieniołomach. Na początku sierpnia 1941 roku został zwolniony na mocy Układu Sikorski – Majski, wstąpił do organizującej się Armii Polskiej. W szeregach II Korpusu walczył pod Monte Cassino, Anconą i Bolonią.

W maju 1947 roku powrócił do kraju i objął stanowisko inspektora do spraw łowieckich w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Działał czynnie w Polskim Związku Łowieckim. Wykładał na kursach dla nowo wstępujących do PZŁ i dla selekcjonerów. Był współorganizatorem, wykładowcą i członkiem komisji egzaminacyjnej pierwszego po wojnie w Kielcach kursu dla selekcjonerów w 1955 r.

Nawiązał kontakt z „Łowcem Polskim” i z czasopismami: „Wszechświat”, „Przyroda Polska”, „Pomorski Biuletyn Łowiecki”, „Przegląd Zoologiczny”, „Las Polski” i „Zachodni Poradnik Łowiecki”. W 1950 roku założył regionalne pismo „Myśliwy Kielecki”, którego był redaktorem naczelnym.

Utworzoną jeszcze w okresie międzywojennym kolekcję ptasich jaj konsekwentnie powiększał, by ją wreszcie przekazać Okręgowemu Muzeum w Radomiu. Kolekcja liczy ponad 1500 jaj z 226 gatunków ptaków krajowych.

W 1982 roku ukazały się długo oczekiwane (12 lat) jego opowiadania myśliwskie zatytułowane „A było to w kniei...”. Książka ta była ukoronowaniem jego olbrzymiego dorobku publicystycznego.

Miałem szczęście i przyjemność znać Leopolda Pac – Pomarnackiego osobiście. Zapamiętałem go, jako pogodnego, dobrego człowieka. Dawno temu, późną jesienią 1985 roku



L. Pac - Pomarnacki i Tadeusz Kornatko wśród uczestników kursu dla selekcjonerów, Kielce 1955 r.



L. Pac - Pomarnacki i Marek Markowski



Leopold Pac - Pomarnacki z żoną przed domem w Radomiu, lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku



Leopold Pac - Pomarnacki z kolekcją jaj ptasich, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Obelisk poświęcony L. Pac - Pomarnackiemu



odwiedziłem go wraz ze Zbigniewem Fiedlerem. Była to wizyta szczególna, ponieważ gospodarz zaproponował mi kupno swojej trójłufki. Niestety do transakcji nie doszło z mojej winy. Chciałem mieć nową broń, gdyż jego była używana. Do dziś tej decyzji żałuję, zwłaszcza że później Zbigniew Fiedler pokazywał mi list w którym Leopold Pac Pomarnacki pisał że za-
leżało by mu żebym tą broń posiadał.

Leopold Pac – Pomarnacki zmarł 25 stycznia 1992 roku. Przed śmiercią Krajowy Zjazd Delegatów nadał mu tytuł Honorowego Członka PZŁ.

Marek Libera



J. W. Kobyłański jeńiec Oflagu VI B Dössel

Oflag VI E. Dorsten (Westfalia)
W poniedziałek, 3. XI. 1941 r. o godz. 15:
odbędzie się

WIECZÓR MYŚLIWY

KU CZCI
ŚW. HUBERTA

PATRONA POLSKICH MYŚLIWYCH

Część I Program Część II

1. Jagnaty myśliwskie: a. Rozpoczęcie łowów b. Zwycięstwo łowów
2. Skowronki: waga kpt. Jacek Kobyłański
3. Zelenki: Chór myśliwcy z op. Gopłana
4. W. Lewak: „Opowieść o królowym regimencie”
5. Demersman: „Rozpoczęcie w strzelnicach” (wieloletnia polowania, finał) wokal Orkiestra
6. a. Heil Heil do kniei b. Gwint: „Zasada” a. odsp. Chór
7. W. Grudziński: Ballada o św. Hubercie
8. Deliber: „Kena z polowania z balda” wokal Orkiestra
9. Humor myśliwski wokal mjr. W. Bazał
10. H. Jarzębowski: „Z pod sznycera św. Huberta” mój myśliwski wokal Orkiestra

Dyrekcja: J. W. Kobyłański, Z. K. Rind, J. Korzeniowski

Afisz „Wieczoru myśliwskiego”. Oflag VI E Dorsten

Szukajcie, a znajdziecie!

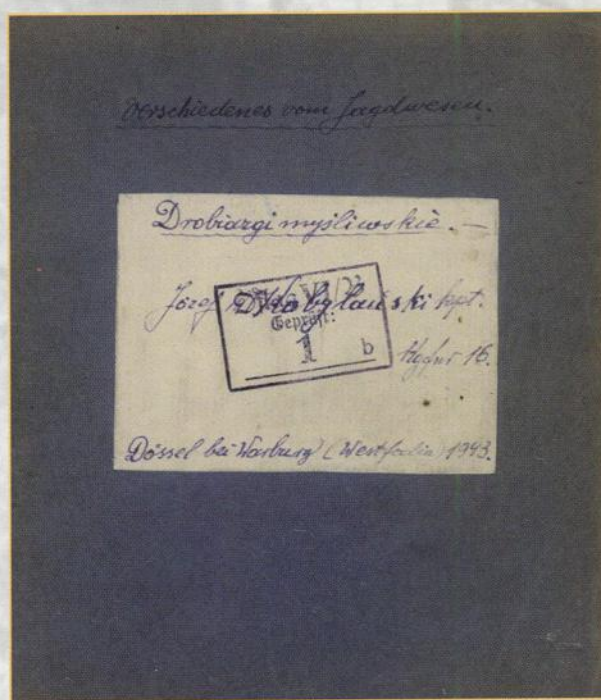
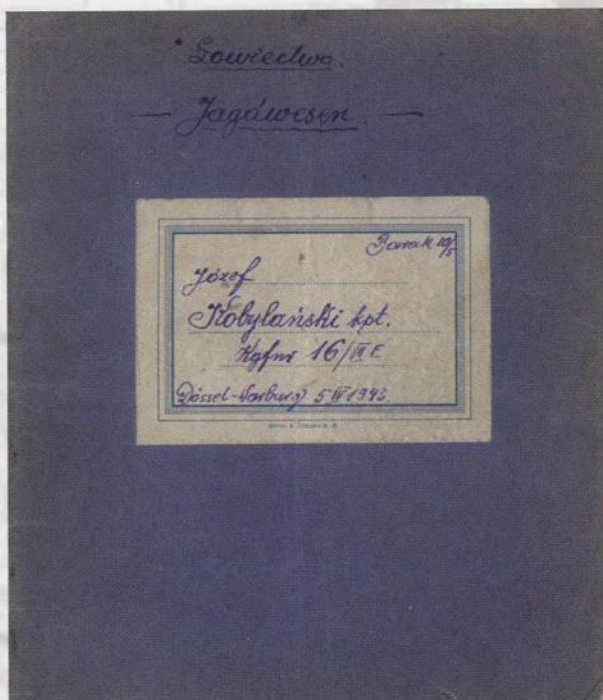
Unikalne dokumenty łowieckie z oflagów z okresu II wojny światowej ujrzały światło dzienne

Działalność kulturalno – oświatową myśliwych – jeńców wojennych w okresie II wojny światowej przedstawił Krzysztof Mielnikiewicz w książce „Myśliwi w oflagach”. Autor na zakończenie wstępu napisał: *Zdaję sobie sprawę, że nie dotarłem do wszystkich pamiątek oflagowych: opowiadań, wierszy, wspomnień, obrazów, rzeźb i publikacji książkowych, o których wiadomo że istniały i najprawdopodobniej zostały przywiezione do Polski. Mam nadzieję, że wiele pamiątek obozowych ujrzy jeszcze światło dzienne, zawita na wystawach i na łamach prasy myśliwskiej.*

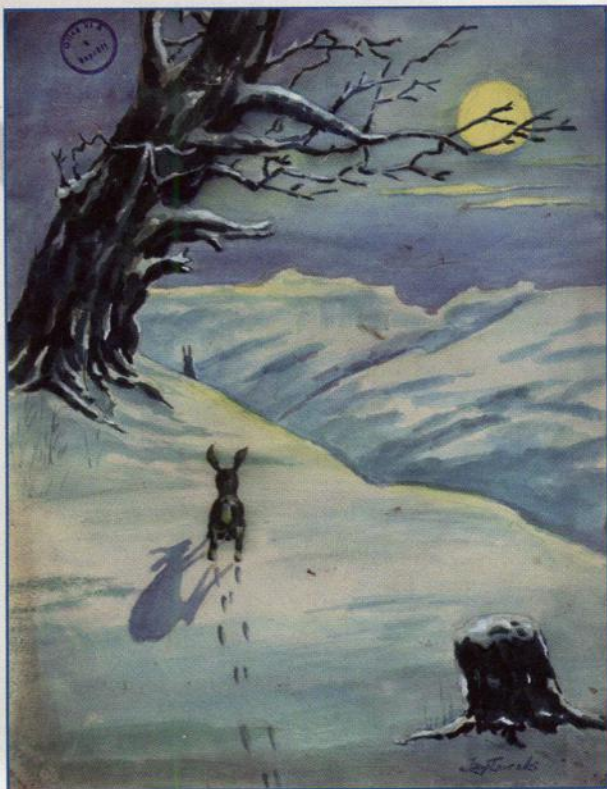
Czytając z zainteresowaniem te słowa nie myślałem, że tak szybko, dzięki kolekcjonerskiemu fartowi, dotrę do kolejnych, nieznanych pamiątek oflagowych.

W jednym z antykwariatów nawiązałem

kontakt ze starszym kolekcjonerem, od którego kupiłem kilka przedwojennych książek. Myśliwy likwidował swój zbiór archiwaliów łowieckich i zaproponował mi kupno około dwustu luźnych dokumentów: rycin, grafik, rękopisów, druków, statutów, regulaminów, wśród których znalazłem kilkadziesiąt unikatowych pamiątek obozowych, znanych mi tylko z opisu zamieszczonego przez J. W. Kobylańskiego w pamiętniku oflagowym i z relacji jeńców innych obozów opublikowanych w książce K. Mielnikiewicza. Decyzję o kupnie archiwaliów podjąłem natychmiast. Po spokojnym sfinalizowaniu transakcji, podzieliłem się z autorem „Myśliwych w oflagach” informacją o posiadanych archiwaliach. Umówiliśmy się w Warszawie, aby obejrzeć pamiątki, omówić ewentualne wspólne wydanie suplementu do książki,



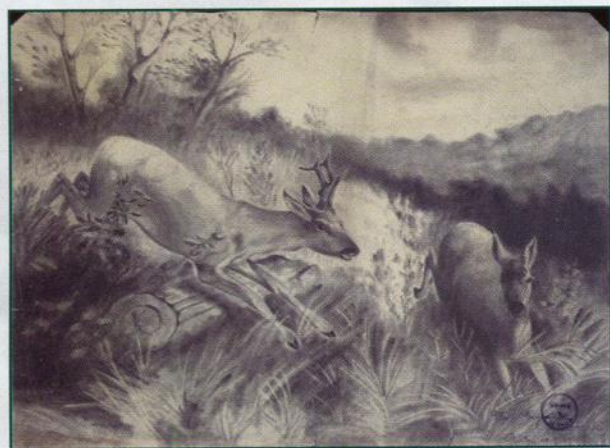
Notatniki obozowe J. W. Kobylańskiego z Oflagu VI B Dössel, poświęcone tematyce łowieckiej



„Zając przy księżycu”, akwarela H. Iżyłowskiego



„Głowa charta”, akwarela gen. M. Waraksiewicza



„Sarny w biegu”, rys. E. Zadoreckiego

wydanej w numerowanym nakładzie 110 egzemplarzy. Nawiązała się merytoryczna rozmowa:

K. Mielnikiewicz. Ekscytujące jest pojawienie się w środowisku antykwarycznym bądź kolekcjonerskim nieznanych materiałów i dokumentów źródłowych, dotyczących badanego tematu. Towarzyszą temu mieszane uczucia: radość z odkryć umożliwiających pogłębienie wiedzy oraz żalu, że odkryte dokumenty nie weszły do treści książki. Na szczęście uczucie żalu szybko zastępuje radość ze znalezisk, dających możliwość pogłębienia wiedzy oraz wzbogacenia historii łowiectwa.

L. Szewczyk. Najciekawszym, moim zdaniem, znaleziskiem jest niedokończony ścienny *Kalendarz myśliwski na 1942 roku* o wymiarach 23,5 x 84 cm, rysowany (kolorowana grafika) przez jeńca podpisanego pseudonimem *Darzbóg*. Jest to drugi znany mi do 1942 r. myśliwski kalendarz ścienny. Grafika ta została zamieszczona w niniejszym biuletynie w artykule o kalendarzach myśliwskich.

Kolejnymi cennymi dokumentami są:

► plakat *Wieczoru myśliwskiego ku czci św. Huberta*, zorganizowanego przez J. W. Kobylańskiego 3 listopada 1941 r., wykonany przez ppor. J. Nowierskiego oraz rękopis, na podstawie którego Nowierski plakat ten wykonywał,



„Drobne akwarelki” S. Michalickiego

► rękopis siedmiostronicowego odczytu *Humor i łacina myśliwska*, wygłoszonego przez J. W. Kobylańskiego na wieczorze myśliwskim 3.11.1941 r. Odczyt opatrzył autor wstępem i siedmioma anegdotami: *Zalety psa myśliwskiego*, *Panie Kochanku na polowaniu*, *Kurtka myśliwska*, *Samoobrona tygrysów*, *Dla Ciebie Jadwisiu*, *W sklepie z dziczyzną*, *Imieniny redaktora*,

► trzy obrazy przygotowane na wystawę towarzyszącą wieczorowi myśliwskiemu 3.11.1941 roku: *Głowa charta* pędzla gen. Mikołaja Waraksiewicza, *Zając przy księżycu* autorstwa kpt. Henryka Iżyłowskiego, *Drobne akwarelki* por. Stanisława Michalickiego, *Sarny w biegu* (rys.ołówkiem) pchor. Eugeniusza Zadoreckiego,

► *Ballada o św. Hubercie* mjr. Włodzimierza Grudzińskiego pisana 11.09.1941 r.,

► wiersz napisany przez Kobylańskiego 1.12.1941 r. pt. *Prośba do św. Mikołaja*, w którym prosi o podarowanie kłótliwym jeńcom wyrozumienia i wspólnego szacunku.

K.M. O wszystkich wymienionych pamiątkach łowieckich pisałem w książce, wymienił je bardzo skrupulatny Kobylański w pamiętniku obozowym. Plakat wystawy odzwierciedla rzeczywisty program wieczoru i różni się nieco od podanego w pamiętniku.

Cenna jest akwarela *Głowa charta* z uwagi na jej autora, gen. bryg. M. Waraksiewicza, odważnego jeńca, kawalerzystę, czynnego uczestnika imprez łowieckich w oflagach, wspierającego Kobylańskiego w jego obozowych inicjatywach. Pamiątki z Oflagu VI E Dorsten zostały uzupełnione, ale brakuje jeszcze około 40 przedmiotów (obrazy, rzeźby), w tym plakatu wystawy, na którym wymienieni byli wystawcy. Jest więc jeszcze czego szukać. Będzie to trudne zadanie, bowiem część tych eksponatów zabrali ich właściciele i zapewne uległy rozproszeniu. W tej chwili większość spuścizny jenieckiej Kobylańskiego znajduje się w CMJW w Łambinowicach Opolu, w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie i w Twojej kolekcji. Pojedyncze przedmioty są w bibliotece PZŁ oraz w rękach prywatnych.

L.Sz. O wiele liczniejsze, niemniej cenne i ciekawe, są pamiątki przywiezione przez Kobylańskiego z Oflagu VI B w Dössel. Prawdziwymi rarytasami są:

► dwa zeszyty z odręcznymi notatkami, dotyczącymi łowieckiego życia obozowego i aktywności łowieckiej autora zapisków, obrazy, wiersze, pamiątki z uroczystości hubertowskich, nie tylko z Dössel, ale i z innych oflagów. W zbiorze posiadam:



Obrazki odrysowane przez pchor. E. Zadoreckiego w 1944 r. ze starych książek niemieckich

bertowskich oraz miniatury kawaleryjskich poruczyków pułkowych, będące elementami dekoracji sali lub wskazujące na przynależność pułkową uczestników wieczoru,

► 3 obrazki odrysowane ołówkiem przez pchor. E. Zadoreckiego w czerwcu 1944 roku ze starych niemieckich książek łowieckich, kartki z życzeniami wielkanocnymi i kilka luźnych kartek z odręcznymi zapiskami dotyczącymi łowiectwa, z których dowiadujemy się m.in. o tym, że w Oflagu X A Sandbostel istniało koło łowieckie.

K.M. Pamiątki z Dössel, zwłaszcza notatki, są niezwykle cenne, bowiem odkrywają zupełnie nieznane fakty. Nie znaliśmy szczegółów dotyczących historycznych uroczystości hubertowskich w Dössel po 1942 roku oraz poszerzyliśmy wiedzę o działalności myśliwych w innych oflagach. Cenne są szczegółowe opisy przebiegu wieczorów myśliwskich w kole nauczycielskim i w środowisku kawaleryjskim w 1943 roku. Kobylański prowadził szczegółowy pamiętnik (dziennik) w Dössel, ale informacje dotyczące działalności łowieckiej są w nim zdawkowe. Przypuszczałem, że o łowiectwie pisał w odrębnych zeszytach i notatnikach. Jestem pewien, że istnieją jeszcze inne zapiski, bowiem sam Kobylański o nich wspomina w pamiętniku; np. wiersz o polowaniu na obozowego kota, opowiadania jeńców o polowaniach w ich rodzinnych i innych łowiiskach spisywane przez kapitana, tłumaczenia literatury niemieckiej i inne materiały.

Mamy dodatkowe relacje z oflagu XII A Hadamar, świadczące że wieczory hubertowskie były w nim organizowane nie tylko w 1940 roku, ale i w roku 1941. Relacja z Hadamaru znajdująca się w MŁiJ, co do generaliiów jest podobna z zasłyszaną przez Kobylańskiego w Dössel, ale ocena imprezy jest już inna, niekorzystna. W Twoim zbiorze są akwarele niemyśliwskie por. Tadeusza Kowalczuka i innych jeńców.

Wiem, że kilkadziesiąt akwarel Kowalczuka ofiarował w 1971 roku Kobylański MJW w Łambinowicach, pozostała część pamiątek przekazała do tego muzeum po śmierci Kobylańskiego jego żona. Historia Twojego zbioru jest zatem do wyjaśnienia. Pewne jest tylko to, że przywiózł go do Polski Kobylański, bowiem na obrazach i dokumentach są jego adnotacje. Skoro odnalazł się kolejny duży zbiór rozparcelowanych pamiątek obozowych jest nadzieja, że znajdą się kolejne jego części.

L.SZ. Z pamiątek obozowych, o których rozmawialiśmy, można będzie niebawem korzystać w bibliotece PZŁ w Warszawie przy Nowym Świecie 35.

Leszek Szewczyk
Krzysztof Mielnikiewicz



Zaproszenie na wystawę prac oficerów uczestniczących w wyższym nauczycielskim kursie malarstwa i modelarstwa. Dössel 2-3 XII 1943 r.



Karnet uczestnictwa w wieczorze ku czci św. Huberta w Oflagu XII A Hadamar

DRAMATYCZNE ŁOWY NA RENESANSOWYM RYSUNKU

Wśród licznych wątków łowieckich, pojawiających się w mitologii greckiej, jednym z najciekawszych, a zarazem najbardziej dramatycznych, jest polowanie na dzika kalidońskiego. Wiąże się ono z historią Meleagera, syna króla Kalidonu – Ojneusa, który wedle przepowiedni miał żyć dopóty, dopóki nie wypali się głównia z ogniska płonącego w czasie jego narodzin. Zgodnie z treścią mitu, młodzieniec ów odznaczał się wielką dzielnością, którą udowodnił u boku Jazona, podczas wyprawy Argonautów po złote runo. Największą próbą jego męstwa okazały się jednak łowy na potwornego dzika, którego Artemida wysłała na ziemię Ojneusa, urażona niezłożeniem przez władcę należnej jej ofiary. Krwawe ofiary wśród ludzi i spustoszenie w płonach wyrządzane przez bestię sprawiły, że na polowaniu pojawiło się wielu słynnych herosów. Wśród nich była też Atalanta, córka Ojneusa, odrzucona niegdyś przez ojca i wychowana w kniei przez niedźwiedzicę. Ona też w trakcie łowów, jako pierwsza ugodziła dziką strzałą. Ostateczny cios należał jednak do Meleagera. Zauroczony piękną i tajemniczą kobietą oddał jej część trofeum, co wzbudziło sprzeciw jego wujów. W trakcie sporu, Meleager zabił ich, pograżając w rozpacz własną matkę a zarazem siostrę wujów. Wówczas to dokonała

ona spalenia główni pochodni. Tej samej, którą wcześniej ugasiła i ukryła, by uchronić syna przed śmiercią. Meleager, trawiony wewnętrznym ogniem, umarł w męczarniach.

Owa tragiczna historia, w której przewija się matczyna miłość i siostrzana rozpacz, odwaga i porywczność, w końcu zaś sylwetka strasznego zwierzęcia, przeniknęła do kultury rzymskiej. W jej obrębie zyskała szczególną popularność w sztuce sepulkralnej. Wyrazem tego stały się liczne, marmurowe sarkofagi, których ściany pokrywano rzeźbionymi przedstawieniami wydarzeń, których finałem jest śmierć.

Jednym z najbardziej znanych dzieł tego typu jest sarkofag z około 180 r. naszej ery, przechowywany w zbiorach Villi Doria Pamphili w Rzymie (lustr. 1). Pośrodku dłuższej, płaskorzeźbionej ściany tzw. tumbi sarkofagowej znajduje się wizerunek Meleagera, napierającego z włócznią na potężnego odyńca o wielkich szablach i najeżonym, długim chybie. Towarzyszą mu umięśnione myśliwskie psy, z których jeden – dopadłszy zwierza – zaciekle gryzie jego nogę (bieg). Swym masywnym cielskiem dzik przygniata jednego z uczestników łowów, przypominając także i dzisiejszemu myśliwemu o niebezpieczeństwie konfrontacji z tym gatunkiem. Inni uczestnicy polowania

ilustr. 1



ciskają w zwierza kamieniami, włócznią oraz strzałami z łuku. Te ostatnie dobywa z kołczanu przewieszzonego przez plecy dzielna Atalanta – przyczyna tragicznego końca Meleagera. Prawdopodobnie jej postać ukazał artysta także po lewej stronie sarkofagu, wśród męskich, atletycznych sylwetek.

Podobnymi układami kompozycyjnymi cechują się i pozostałe sarkofagi, ukazujące opisaną historię. Należy do nich choćby dzieło wtórnie wkomponowane w elewację Villi Medici w Rzymie, w którym wyróżnia się potężna sylwetka dzika, czy też sarkofag zdobiący wnętrze słynnej Gallerii Uffizi we Florencji. Walory historyczne i artystyczne takich zabytków sprawiły, że w Renesansie, artyści zafascynowani dorobkiem Rzymu wykonywali ich rysunkowe kopie. Służyły one później m.in. jako wzorzec dla innych dzieł o antykizującej treści i formie oraz jako obiekt kolekcjonerski, przeznaczony dla poszerzającego się grona miłośników antyku jak i sztuki *disegno* (z włoskiego: rysunek).

Zapewne kopią antycznego, prawdopodobnie niezachowanego do dziś sarkofagu, jest renesansowy rysunek, znajdujący się w rodzinnej kolekcji (ilustr. 2 i 3). Podobnie jak wspomniane wyżej dzieła, ukazuje on Meleagera atakującego włócznią dziką, osaczonego również przez Atalantę i inne postacie – zapewne braci Altei. Także i tutaj dostrzegamy psa zajądającego oszczekującego bestię, jak również powalonego myśliwego, z przestachem spoglądającego na przebieg

łowów. W odróżnieniu jednak od rzymskiego sarkofagu, w rzeczonym dziele wyeksponowana jest postać Atalanty, która widnieje pośrodku kompozycji wraz z innymi postaciami i psami. Lewą część rysunku zajmuje zaś scena, prezentująca brzemienne w skutki, spalanie główni pochodni.

Swą nieprzeciętną urodę zawdzięcza to dzieło przede wszystkim zastosowanej technice wykonania. Zgodnie bowiem z powszechną wśród nowożytnych artystów praktyką, sporządzono go ołówkiem, którego szkicowe linie poprawiono atramentem. By podkreślić plastyczność motywów, linie konturowe wzbogacono – nanoszonym pędzlem – tzw. *lawowaniem*, w dwóch odcieniach brązu. Dodatkowo, wolumeny ciał, poły szat oraz sylwetki zwierząt pociągnięto białą kredową, czyniącą motywy jeszcze wyrazistszymi. Godne wzmiankowania są też charakterystyczne, pionowe linie ołówkowe, które w równych odstępach dzielą całość kompozycji. Sygnalizują one, że dzieło przeznaczone było do odwzorowania w większej skali, np. jako malowidło ściennie.

Istotnie, artystą, który w szesnastowiecznym Rzymie wyspecjalizował się w tego rodzaju malowidłach, był Polidoro Caldara da Caravaggio (zm. 1543), którego nazwisko widnieje u dołu rysunku. Jego kompozycje, częściowo zachowane do dzisiaj, zdobią m.in. elewacje rzymskich pałaców i willi. Ukazują one w charakterystycznych, pasowych układach, sceny czerpane z mitologii i historii

ilustr. 2





ilustr. 3

Rzymu. Podkreślić należy jednak, że Polidoro nie jest jedynym, hipotetycznym wykonawcą dzieła. W świetle analizy porównawczej z przebogatym dorobkiem włoskich artystów-rysowników XVI w, mógł nim być także mniej

znany Pirro Ligorio (zm. 1583). W latach czterdziestych XVI w. zajmował się on dekoracją malarską fasad i wnętrz rzymskich rezydencji i świątyń. Przede wszystkim jednak zasłynął jako badacz starożytności rzymskich, których wygląd skrupulatnie przenosił na rysownicze karty, by następnie wydawać w formie drukowanych albumów.

Niezależnie od powyższych domniemań, dzieło to pozostaje świadectwem żywotności tematów łowieckich, rodem z greckiej mitologii, w plastyce włoskiego renesansu. Stanowi też rzadki przykład kilkusetletniego rysunku, znajdującego się w rodzimych zbiorach prywatnych. Wrażliwość dzieł tego typu na światło, sprawia, że na co dzień ukryte jest ono w passe partout, zamkniętym w specjalnym pudle. To dzięki temu, na przekór upływowi czasu, niewyblakłe barwy mogą wciąż cieszyć oczy kolekcjonera oraz czytelnika łowieckiego biuletynu.

Arkadiusz Wagner
Swarzędz

Łowiectwo w ekslibrisie europejskim

część IV - po 1945 roku

Polska po zakończeniu drugiej wojny światowej, która była dla naszego narodu czasem straszliwej traumy, olbrzymich strat w dorobku kulturowym, duchowym i intelektualnym oraz największego w dziejach rozproszenia Polaków, przystąpiła z ogromnym zaangażowaniem do odbudowy i stabilizacji każdej dziedziny życia społecznego. Z dużą energią zajęto się sztuką, zubożoną stratą wielu twórców i artystów, którzy okupacji nie przeżyli, oraz tych, którzy z przyczyn politycznych do kraju powrócić nie mogli.

Przed inicjatorami odbudowy i rozwoju sztuki polskiej stało olbrzymie wyzwanie, tym trudniejsze, że musieli oni działać pod presją narzuconego siłą naszemu państwu,

restrykcyjnego systemu politycznego, kontrolującego i podporządkowującego sobie każdą dziedzinę życia społecznego.

Przywracanie graficznej sztuki użytkowej oparto o formułę ekslibrisu, będącą kontynuacją perfekcyjnej przedwojennej szkoły drzeworytniczej, oszczędnej w środku wyrazu, „zachowującej równowagę między tym, co funkcjonalne, związane z właścicielem, a tym, co stanowi osobistą wypowiedź artysty” (Piotr Horodyński, 1989). Dominującą od tego czasu i to przez okres dwudziestu lat techniką graficzną był drzeworyt.

Po II wojnie światowej wyodrębniło się kilka ośrodków sztuki graficznej. Do najprężniejszych, najszybciej rozwijających

należały ośrodki: krakowski, warszawski i poznański.

Od lat sześćdziesiątych polska sztuka tworzenia ekslibrisów bardzo się zróżnicowała. Do dominujących technik graficznych: drzeworytu, linorytu i cynkotypii powróciły techniki tradycyjne, „szlachetne” - suchoryt, miedzioryt, akwaforta, mezzotinta.

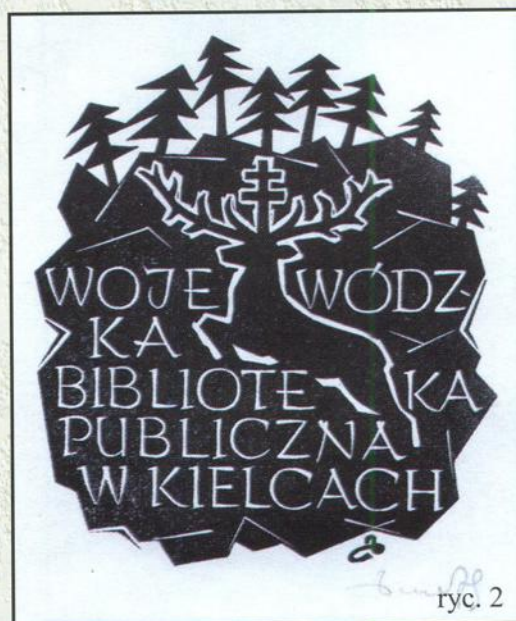
Współczesny ekslibris coraz częściej staje się indywidualną wypowiedzią artysty, stara się wyjść poza tradycyjną formułę znaku książkowego. Wielu grafików rezygnuje z tradycyjnych technik graficznych – drzeworytu, linorytu, miedziorytu, akwaforty a nawet cynkotypii, wymagających olbrzymich umiejętności manualnych i dużego nakładu pracy na rzecz nowoczesnych sposobów tworzenia, komponowania i powielania, jakie dają komputer i inne techniki cyfrowe.

Od 1945 roku wielu wybitnych grafików swój talent i umiejętności ukierunkowało na tworzenie księgoznaków o tematyce łowieckiej dla myśliwych - bibliofilów. Często podejmowanym tematem (wpisanym w tradycję bibliofilsko – łowiecką), była legenda o świętym Hubercie. Przykładem, spośród niezliczonej ilości ekslibrisów z tematyką hubertowską, są księgoznaki *Ph. Hubert*, wykonane w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez francuskiego grafika Alberta Haefeli’a techniką cynkotypii, (nawiązującego kompozycyjnie do miedziorytu Albrechta Dürera z 1513 roku pt. „Św. Eustych”) dla nieznanego bibliofila (ryc. 1), oraz ekslibris wykonany techniką miedziorytniczą w 1956 roku przez najwybitniejszego polskiego miedziorytnika Wojciecha Jakubowskiego dla Hubregta P. Bongersa.

W ten nurt tematyczny, ale odnoszący się do widzenia św. Emeryka w łowiskach Gór Świętokrzyskich, wpisuje się ekslibris (drzeworyt) z 1979 roku, autorstwa Zbigniewa Dolatowskiego dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach (ryc. 2). Norwega Olafa Gulbrandszona wykonawcę, w drugiej połowie ubiegłego wieku, ekslibrisu techniką cynkotypii dla Carla Janicke’a natchnęła grecka Artemida, bogini łowów o nieprzeciętnej urodzie i pięknej sylwetce (ryc. 3), natomiast Józefa



ryc. 1



ryc. 2



ryc. 3



ryc. 4



ryc. 5



ryc. 9

Szuszkiewicza, twórcę w 1962 roku dla inż. Leszka Chrzanowskiego księgoznaku techniką drzeworytniczą, rzymska bogini łowów Diana.

Innymi inspirującymi, silnie oddziałującymi na wyobraźnię myśliwych – bibliofilów tematami, były polowania w minionych epokach. Ekslibrisy te swoim klimatem wprowadzały powiew romantycznego nastroju, silnie oddziałującego nie tylko na ich właścicieli. W nurt ten, między innymi, wpisują się drzeworyty: przepiękny, na wysokim poziomie artystycznym, ekslibris, wykonany w 1952 roku przez rosyjskiego grafika Anatolijego Kałasznikowa dla O. Misinoja (ryc. 4) oraz księgoznak Leona Czerniawskiego w 1964 autorstwa Józefa Szuszkiewicza.

Pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, nastąpił w Polsce powrót do ekslibrisu heraldyczno – łowieckiego, usuniętego w latach pięćdziesiątych z polskiej tradycji bibliofilskiej przez czynniki polityczno – ustrojowe. W 1969 roku Kazimierz Nekanda – Trepka inspirowany przepiękną akwarelą Juliana Fałata „Myśliwiec grający na rogu” wykonał techniką drzeworytniczą ekslibris Jerzemu Świerczyńskiemu. Na część centralną księgoznaku naniósł skopiowaną z akwareli Fałata postać myśliwego grającego na rogu, natomiast na górną lewą jego stronę herb „Ostoja” (ryc. 5).

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku powstały dla myśliwych – bibliofilów ekslibrisy z wieloma metaforami, podtekstami i symbolami, których odczytanie i interpretacja ich znaczeń bez znajomości właściciela i artysty jest niemożliwa. W nurt tych księgoznaków wpisuje się ekslibris o dużych wartościach artystycznych, wykonany techniką akwaforty przez znakomitą niemiecką artystkę Elfriede Weidenhaus dla Pierra Rinna (ryc. 7).

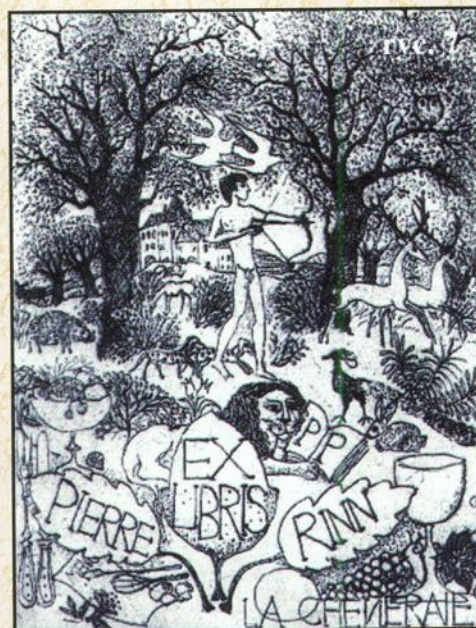
Inspiracją powstania wielu ekslibrisów była i jest fascynacja pięknem zwierząt łownych w ich naturalnym środowisku. W drugiej połowie ubiegłego wieku ekslibrisy takie tworzył znakomity rysownik, grafik i przyrodnik Stanisław Mrowiński, artysta znany z wykonywania techniką cynkotypii księgoznaków dla bibliofilów środowiska poznańskiego. Wykonał on księgoznaki dla zasłużonego działacza łowieckiego, naukowca, nauczyciela akademickiego, wykładowcy łowiectwa na wydziale leśnym ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu prof. Bogdana Fruzińskiego (ryc. 8) oraz dla

profesorów Ferdynanda Wójtowskiego (ryc. 9) i Michała Józefa Iwaszkiewicza, nauczycieli akademickich tej samej uczelni.

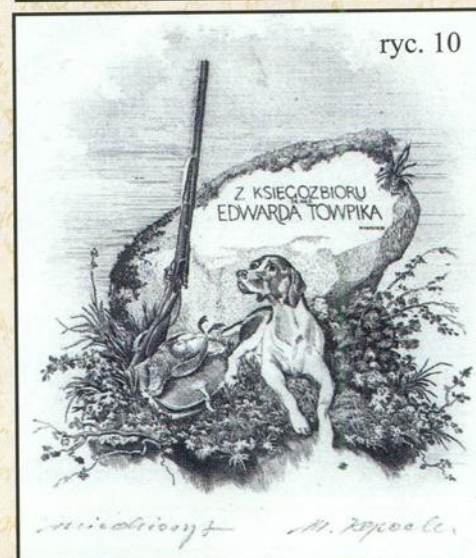
Motywnym wielu ekslibrisów, jest nieodzowny „towarzysz” polowań – pies myśliwski. W nurt tego typu księgoznaków wpisał się ekslibris prof. Edwarda Towpika, wykonany w 1992 roku w stylu i manierze rozwiązań kompozycyjnych i warsztatowych drugiej połowy XVIII wieku przez Macieja Kopeckiego (ryc. 10).

Istotą łowiectwa jest również ochrona i introdukcja zagrożonych wyginięciem gatunków zwierząt łownych. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, w czasach istnienia dużego prawdopodobieństwa wyginięcia rysia stepowego – karakala, Belgijka Marie – Louise Albessart wykonała księgoznak z myślą o przedstawieniu tragicznej sytuacji tego gatunku. Ekslibris ten stał się artystyczną próbą zwrócenia uwagi ówczesnej opinii społecznej na potrzebę natychmiastowego objęcia rysia bezwzględną ochroną, co zostało przedstawione metaforycznym złączeniem ludzkich dłoni, tworzących wokół zwierzęcia symboliczny, obronny pierścień (ryc. 11).

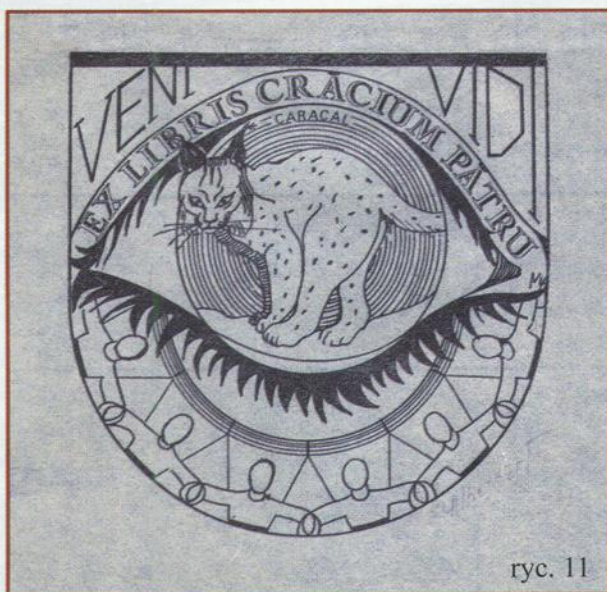
W obrębie łowiectwa powstało wiele kultur. Analiza powstałej w obrębie tych kultur sztuki, zwanej paleolityczną (około 30 000 – 10 000 lat), we wszystkich postaciach wskazuje, że najważniejszym czynnikiem kulturotwórczym w rozwoju człowieka było łowiectwo. Dowodem na tę tezę jest malarstwo, ze szczytowymi swoimi osiągnięciami (w okresie tzw. magdaleńskim 15000 – 8000 p.n.e.) formalno – artystycznymi, z monumentalnymi malowidłami, w grotach jaskini w Lascaux, wpisującymi się według wielu znawców i teoretyków sztuki w wybitne osiągnięcia malarstwa w wymiarze historycznym. Grafikiem, dla którego wyżej wymienione dzieła sztuki paleolitycznej stały się inspiracją był Edward Grabowski. W 1965 roku techniką drzeworytniczą wykonał dla Julii Mierka – Mękickiej księgoznak z przedstawionym na nim prehistorycznym „artystą”, malującym na ścianie jaskini sylwetkę żubra (ryc. 12). Tworzeniem ekslibrisów zajmują się nie tylko profesjonalnie przygotowani przez artystyczne uczelnie graficy, ale również amatorzy. Między innymi niżej podpisany, który dla Andrzeja Głowackiego i Zygmunta Sadowskiego wykonał księgoznaki tematycznie związane z łowiectwem (ryc. 13 i 14).



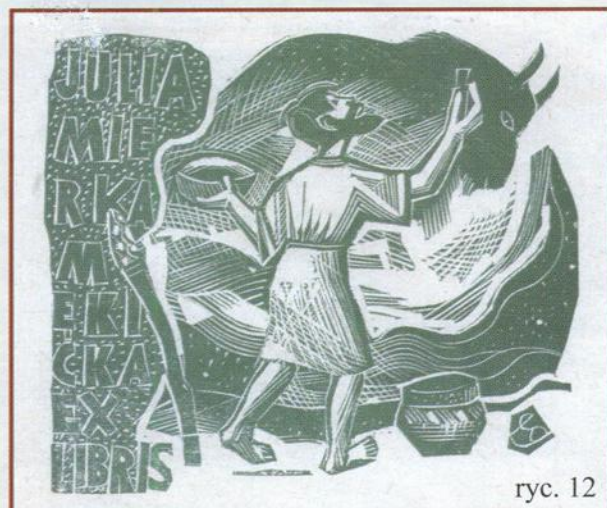
ryc. 8



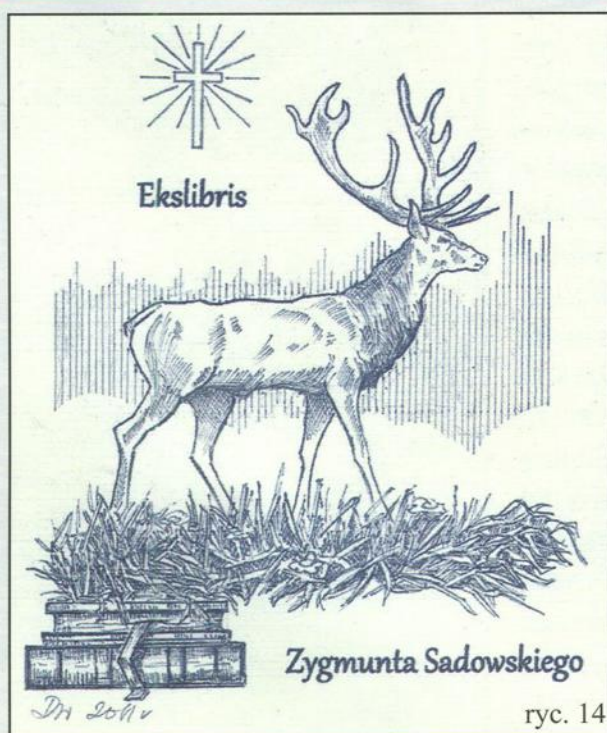
ryc. 10



ryc. 11



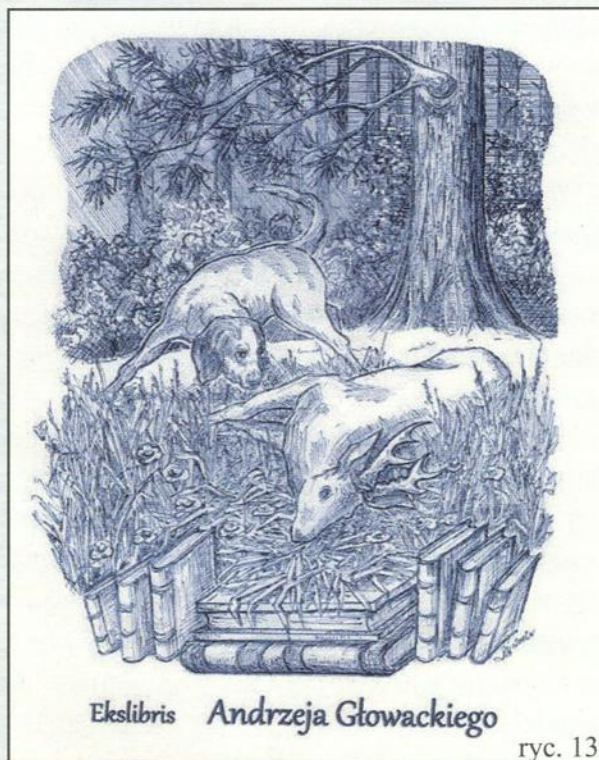
ryc. 12



ryc. 14

Zaprezentowane w czterech następujących po sobie artykułach ekslibrisy, które powstały od drugiej połowy XIX wieku do początkowych lat XXI wieku, obejmują olbrzymi obszar zainteresowań przyrodniczych, łowieckich i kulturowych myśliwych – bibliofilów, dla których kontakty z książką, sztuką i przyrodą, także przez łowiectwo, były źródłem wielu radości, zadowolenia, satysfakcji i estetycznej przyjemności.

Ryszard Wagner
Swarzędz



ryc. 13



Autor artykułu

ETYKA PRZEKAZEM WARTOŚCI - myśliwi a społeczeństwo (4)

Łowiectwo już w odległych czasach odbierane było dwójako. Wśród warstw uprzywilejowanych zwykle spotykało się z aprobatą, zaś u poddanych budziło poczucie społecznej krzywdy. W Polsce międzywojennej pozycja myśliwego stała wysoko w hierarchii społecznej, a łowiectwo nie budziło na ogół nieprzychylnych reakcji społecznych. Po drugiej wojnie światowej ukształtował się negatywny wizerunek łowiectwa, do czego przyczyniły się: znaczny napływ osób nieobeznanych ze sztuką łowiecką, brak wzorców etycznych, a także niezawsze prawidłowa postawa myśliwych. Na niski poziom łowiectwa wpływało także liberalne prawodawstwo, a zwłaszcza niskie kary nakładane przez sądy za przestępstwa łowieckie.

Współcześnie zdecydowana większość społeczeństwa odbiera łowiectwo negatywnie. Przeciwno myśliwym wysuwanych jest wiele, często kontrowersyjnych zarzutów, spośród których do ważniejszych należą: przyczynianie się do zaniku populacji zwierząt oraz nieracjonalna działalność wobec przyrody. Łowiectwo utożsamiane bywa z hobby lub sportem osób spragnionych mocnych wrażeń, wykazujących inklinacje do zabijania zwierząt dla przyjemności, czerpiących zyski oraz korzystających w sposób niekontrolowany z dobrodziejstw przyrody.

Pejoratywne postrzeganie łowiectwa wynika często z braku wiedzy przyrodniczo-ekologicznej, nieznajomości biologii gatunków zwierząt i ich oddziaływania na środowisko. Powszechny niski poziom wiedzy o łowiectwie objawia się brakiem podstawowych wiadomości o jego funkcjonowaniu i ekologicznym znaczeniu, prawodawstwie i obowiązkach myśliwych.

Do bezpośrednich przyczyn negatywnej oceny łowiectwa należy również niedostateczne przygotowanie i zaangażowanie myśliwych do odpierania zarzutów przeciwko łowiectwu, gdyż negatywny wizerunek łowiectwa, kreowany przez media, bezpośrednio wpływa na opinię i stosunek społeczeństwa do myśliwych.

W ostatnich latach nastąpiło uaktywnienie działań, na wszystkich szczeblach struktur PZŁ, mających na celu poprawę wizerunku łowiectwa. Do działań tych należą m.in. uroczystości hubertowskie, festiwale, koncerty i konkursy muzyczne, zawody strzeleckie, pokazy kynologiczne, wystawy przyrodnicze, trofeistyczne, kolekcjonerskie oraz targi łowieckie. Istotne znaczenie dla opinii o łowiectwie ma udział myśliwych i kół w życiu społeczności lokalnych. Ogromną rolę w tym zakresie pełni edukacja przyrodniczo-łowiecka skierowana do dzieci i młodzieży, a także współpraca z przedstawicielami środków masowego przekazu, jak również rozwój rynku wydawniczego i czytelnictwa.

Szczególną rolę w kształtowaniu wizerunku łowiectwa w społeczeństwie ma zachowanie i postawa etyczna myśliwych w łowisku, prezentowana na polowaniu oraz podczas wykonywania innych zadań z zakresu gospodarki łowieckiej. Wiąże się z tym problem działalności łowieckiej na obszarach użytkowanych rolniczo, co przez właścicieli niekiedy odbierane jest jako ingerencja w prawo własności. Postawa etyczna nakazuje szacunek dla właściciela gruntu, pracy rolnika i leśnika. Niezwykle ważna jest świadomość, że zachowanie myśliwych na polowaniu, obserwowane i oceniane wnikliwie przez pomocników, a także ludność zamieszkałą na terenie łowisk, zasadniczo wpływa na opinię o nich, czy kole łowieckim, a w konsekwencji na opinię o całym łowiectwie. Dlatego też etyczną powinnością myśliwych jest, aby we wszystkich aspektach swej działalności wykazywali oni należną troskę i dbałość o pozytywny wizerunek łowiectwa. Zmiana negatywnego wizerunku łowiectwa w społeczeństwie może nastąpić poprzez prezentowanie wysoce etycznych postaw członków PZŁ oraz ukazywanie autentycznych wartości kulturalnych dorobku minionych i współczesnych pokoleń.

Krzysztof J. Szpetkowski

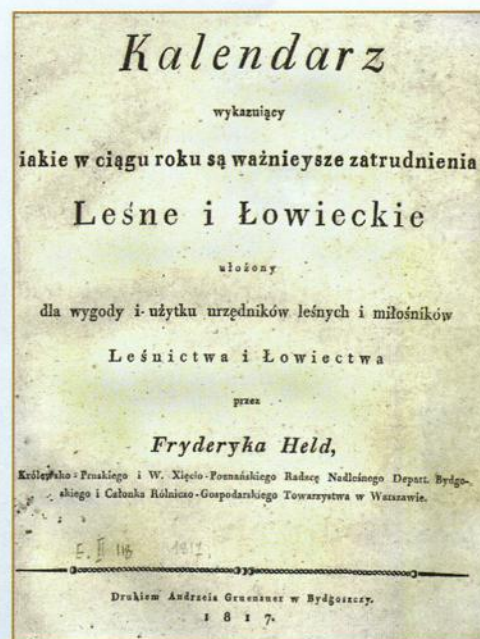
Kalendarze myśliwskie - do końca II wojny światowej

Nazwa kalendarz wywodzi się od greckiego słowa kaleo, co oznacza „wzywać”. Rzymianie na początku każdego miesiąca wzywali mieszkańców, aby ogłosić długość miesiąca oraz dni świąteczne w nim przypadające. Księgę służącą do zapisywania dni, świąt i zmian faz księżyca przyjęto nazywać *calendarium*.

Według naukowców pierwszymi kalendarzami sprzed 35 - 30 tys. lat mogły być: kalendarz faz księżyca, ze znakami w postaci rytów na kości renifera, znaleziony we Francji w okolicy Eyzies-de-Tayac w departamencie Dordogne oraz kalendarz na „kości z Lembodo” (Afryka Południowa) z 29

ściśle wyrytymi kreskami kalendarzowymi, podobnymi do dzisiaj używanych przez buszmenów w Namibii. Kalendarze prehistoryczne niewątpliwie były dziełem myśliwych, dla których fazy księżyca były ważne z myśliwskiego punktu widzenia.

Pomijając historię rozwoju kalendarzy,



1

3

2



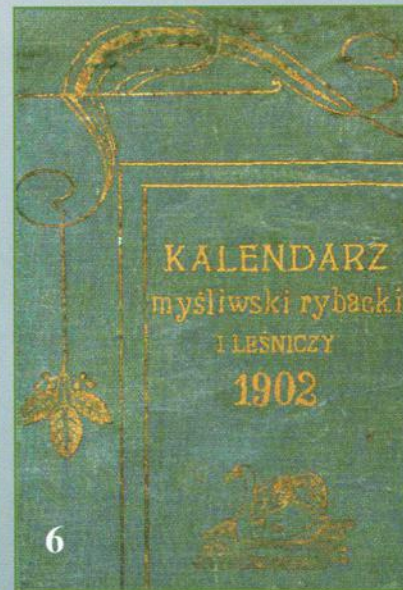
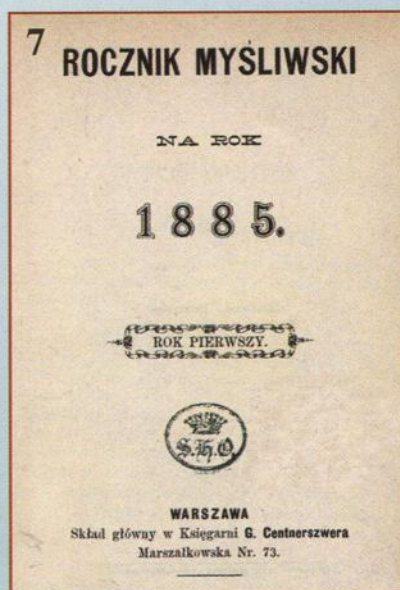
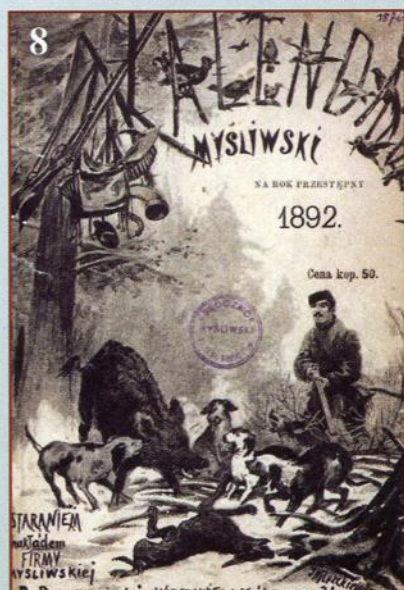
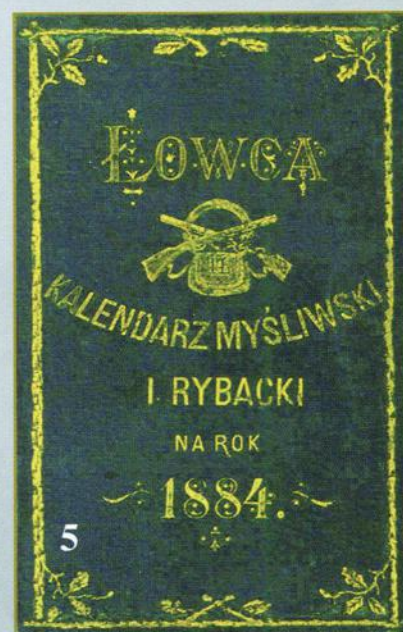
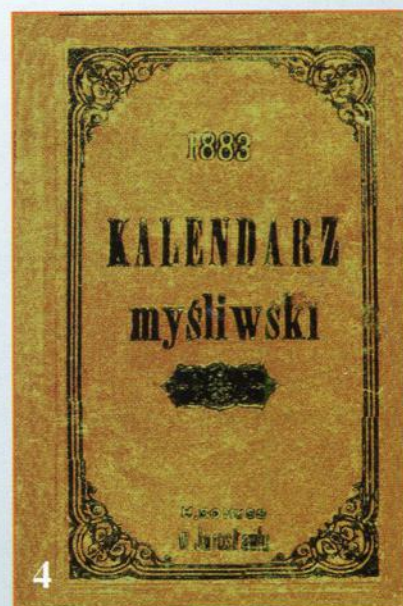
skupię się na terminarzach myśliwskich, które wychodziły pod różnymi nazwami lub miały dopiski tytułowe rodzaju: „Rocznik”, „Informator”, „Poradnik”, „Terminarz”, „Notatnik kalendarzowy”.

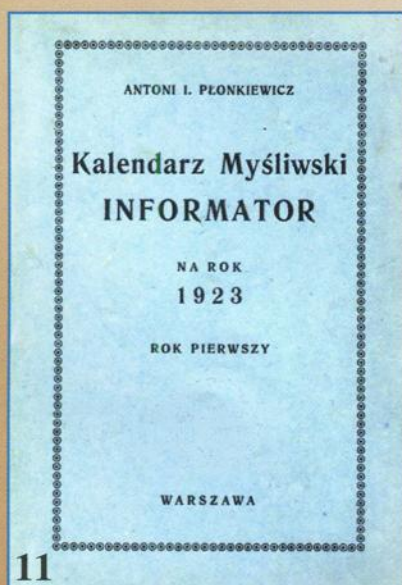
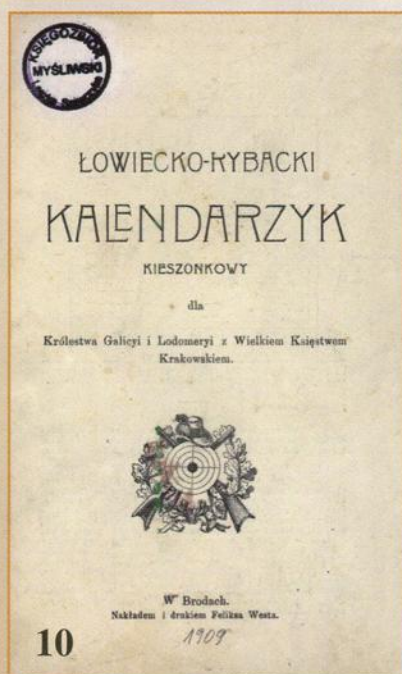
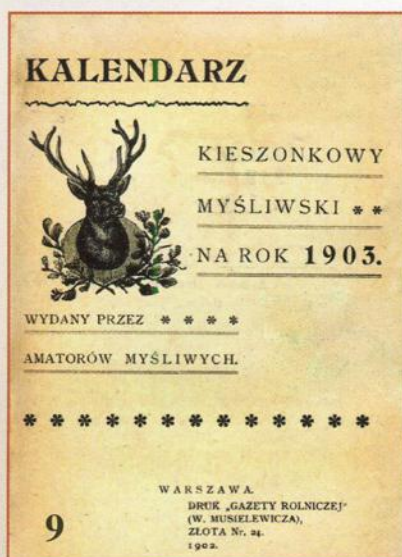
Zaprezentuję kalendarze ściennie i książkowe, przede wszystkim w oparciu o zbiory własne. Ramy artykułu nie pozwalają mi dokonać charakterystyki zawartości kalendarzy, ograniczam się więc do encyklopedycznego przedstawienia znanych mi wydań, wydawców, okresów wydawniczych, autorów, bądź redaktorów tych kalendarzy.

Ścienne kalendarze myśliwskie

Ten rodzaj kalendarza nie był w kręgach łowieckich popularny i praktycznie był niespotykany. Jedyne znany mi ścienny **Kalendarz Myśliwski na rok 1863** wykonany w sepii przez warszawskiego litografa Jana Ciemnowskiego, opisany został przez Józefa W. Kobylańskiego, który szczycił się posiadaniem tego cymelium (rys. 1). Niezbyt wyraźną reprodukcję kalendarza i jego opis zamieścił Kobylański w *Kalendarzu Leśnym Informacyjnym na 1937 rok* oraz w niskonakładowej broszurce (10 egzemplarzy) pt. *O polskich kalendarzach myśliwskich*, wydanej w Wilnie w 1937 roku. Niestety nie udało mi się odnaleźć tego kalendarza w muzeach i bibliotekach łowieckich.

Niezwykłym cymelium jest niedawno odnaleziony, niedokończony ścienny kalendarz myśliwski na 1942 rok, rysowany z inicjatywy J. W. Kobylańskiego w Oflagu VI E Dorsten przez jeńca podpisanego pseudonimem „Darzbóg”. Kalendarz ten o wymiarach 23,5 x 84 cm jest drugim znanym mi w historii łowiectwa do końca II wojny światowej łowieckim kalendarzem ściennym (rys. 2).



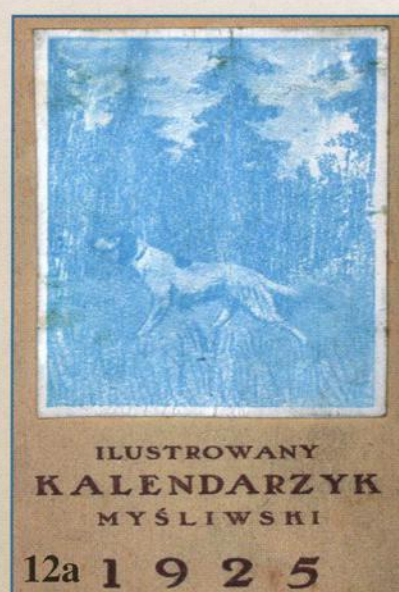
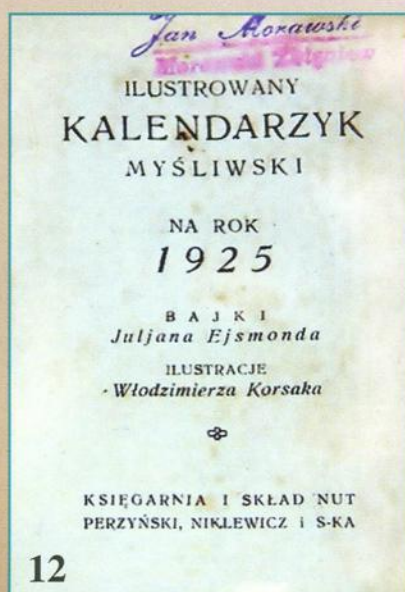


Kalendarze książkowe i kieszonkowe

Najstarszy kalendarz broszurowy, jaki napotkałem, znajduje się w zasobach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Jest to **Kalendarz** wykazujący, jakie w ciągu roku są ważniejsze zatrudnienia leśne i łowieckie ułożony dla wygody i użytku urzędników leśnych i miłośników Leśnictwa i Łowiectwa przez Fryderyka Held Królewsko Pruskiego i W. Xsienio Poznańskiego Radcę Nadleśnego Depart. Bydgoskiego i Członka Rólniczo – Gospodarskiego Towarzystwa w Warszawie. Kalendarz ten liczy 18 stron druku i zawiera wykaz prac leśnych i łowieckich do wykonania w poszczególnych miesiącach. Nie ma w nim typowego dla istoty kalendarza spisu dni całego roku, z podziałem na tygodnie i miesiące (rys. 3).

Pierwszy książkowy kalendarz dedykowany myśliwym – hodowcom to trzydziestosiedmiostronicowy **Kalendarz myśliwski zgodny z ustawą z dnia 30 stycznia 1875 roku**, wydany we Lwowie w 1876 roku przez Romana Potockiego, dziś wyjątkowe cymelium. Kalendarz pokazany był na Wystawie Literatury Leśnictwa i Łowiectwa Polskiego urządzonej przez Towarzystwo Leśne Galicyjskie we Lwowie w 1894 r. (patrz katalog wystawy zamieszczony w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej). Wspominają o nim także J. W. Kobyłański w wyżej cytowanym *Kalendarzu Leśnym Informacyjnym* z 1937 r. i prof. Edward Towpik w książce *Drobiazgi łowieckie*.

W 1881 roku H. Bohuss właściciel małopolskiej księgarni w Jarosławiu zapoczątkował wydawanie **Kalendarza Myśliwskiego**, który ze względu na małe wymiary (9,5 x 15 cm) potocznie nazywany był kieszonkowym kalendarzykiem myśliwskim. Ukazały się trzy roczniki tego niezwykle rzadkiego dziś kalendarza, a ostatni z 1883 roku liczył 174 strony. Od 61

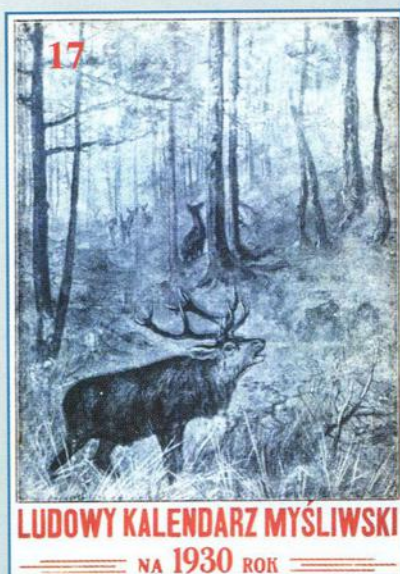
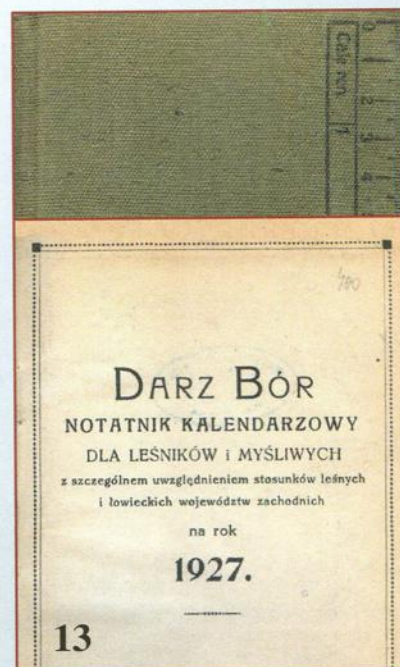


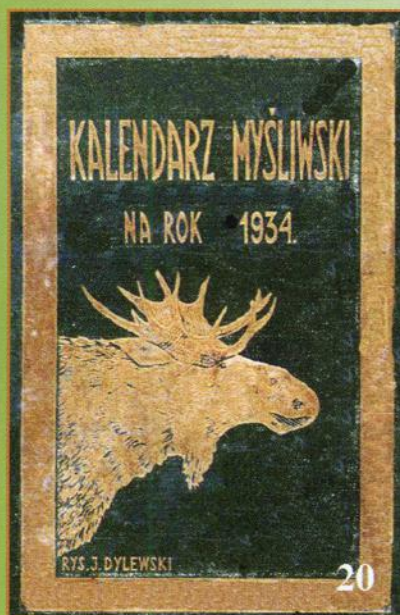
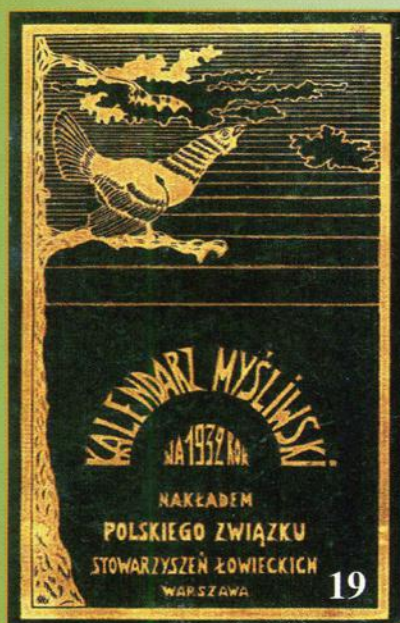
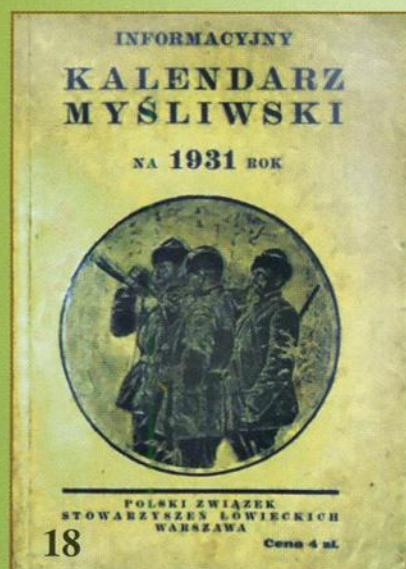
strony miał charakter miesięcznika myśliwskiego z notatnikiem i miesięcznym wykazem ubitej zwierzyny (rys. 4).

Od 1884 roku profesjonalnym i nieregularnym wydawaniem kalendarzy myśliwskich zajęła się redakcja Łowca - Organu Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego. Kalendarze o stałym formacie (9 x 15,5 cm) miały tytuł **Łowca – Kalendarz Myśliwski i Rybacki**, wychodziły w latach 1884, 1885, 1886 i 1888 (rys. 5). W latach 1889 1890, 1893 i 1896 ze względów ekonomicznych wydawano go wspólnie ze Szkołą Leśną we Lwowie. Na okładce nosił on tytuł **Łowca – Kalendarz Myśliwski Rybacki i Leśniczy**, a na stronie tytułowej **Kalendarz myśliwski leśny i rybacki** (rys. 6). Kalendarz ten w latach 1901 – 1903 w formacie (10 x 14,5 cm) wydawał Edmund Kolbuszowski - były redaktor Łowca. Te trzy ostatnie roczniki ukazały się pod nazwą **Kalendarz Myśliwski Leśny i Rybacki**. Kalendarze Łowca pomimo kłopotów finansowych miały piękną ciemnozieloną ze złoceniami okładkę a na ponad 200 stronach, poza kalendarium, zamieszczone były fachowe porady, akty prawne, miejsca na zapiski, opowiadania i reklamy.

W Warszawie, w rok po ukazaniu się kalendarza lwowskiego, ukazały się w latach 1885 i 1886 **Roczniki Myśliwskie** pod redakcją Juliana Biesiekierskiego i Stanisława Rewieńskiego wydane przez Księgarnię Centnerszvera. Roczники te uważa się za pierwsze kalendarze książkowe wydane w Królestwie Polskim (rys. 7).

W 1892 roku właściciel składu broni, prochów i przyrządów myśliwskich Bazyli Ronczewski rozpoczął w Warszawie wydawanie **Kalendarzy Myśliwskich Ilustrowanych**. Kalendarze te należały do najlepiej redagowanych, pod względem treści jak i formy, co zapewniło im popularność i ciągłość





wydawniczą. W 1901 roku wydawnictwo Ronczewskiego przeszło na własność Łowca Polskiego. *Kalendarze Myśliwskie Ilustrowane*, już pod redakcją Jana Sztolcmana, redaktora Łowca Polskiego, wydawane były do 1914 roku, nadal nakładem firmy myśliwskiej B. Ronczewski w Warszawie, a od 1901 roku Warszawskiej Spółki Myśliwskiej, dawniej B. Ronczewski (rys. 8).

W 1902 roku znana warszawska fabryka broni Roberta Zieglera wydaje **Kalendarz Kieszonkowy Myśliwski** na rok 1903 z dopiskiem wydany przez amatorów myśliwych. Kalendarz ten drukowany przez *Gazetę Rolniczą* W. Musielewicz, podzielony jest na dwanaście miesięcy od stycznia do grudnia, podczas gdy kalendarium drugiego i ostatniego rocznika 1903/4 edycji tego kalendarza rozpoczyna się w sierpniu 1903 i kończy w czerwcu 1904 roku. Kalendarz z nieznanych przyczyn został dopuszczony do druku przez carską cenzurę w styczniu 1904 roku, wówczas też został wydrukowany (rys. 9).

Nakładem drukarni Feliksa Westa w Brodach ukazał się w 1909 roku czterostronicowy **Łowiecko – Rybacki Kalendarzyk kieszonkowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim**. Zawiera on jedynie czas polowań i połowów oraz wykaz dokumentów niezbędnych myśliwemu i wędkarzowi w łowisku (rys. 10).

Kalendarz Myśliwski Informator na rok 1923 był w odrodzonej Polsce niezbyt udanym debiutem wydawniczym Antoniego I. Płonkiewicza. Był to jedyny kalendarz myśliwski wydany w latach 1915 - 1924 (rys. 11).

W 1925 roku poeta i myśliwy Julian Ejsmond wydaje niewielkiego formatu **Ilustrowany Kalendarzyk Myśliwski** z rysunkami Włodzimierza Korsaka i bajkami J. Ejsmonda (rys. 12, 12a).

Kolejnym niskonakładowym kalendarzem na 1927 rok był **Darz Bór**. *Notatnik kalendarzowy dla leśników i myśliwych z szczególnem uwzględnieniem stosunków leśnych i łowieckich województw zachodnich*, wydany nakładem wydawnictwa Rynek Drzewny i Leśniczy. Znane mi są kalendarze na lata 1927 i 1928 (rys. 13).

W Gnieźnie Stanisław Nakulski wydał 33 stronicowy **Kalendarz myśliwski** na rok 1928, reklamujący własną, jak sam określa, najstarszą w Polsce fabrykę broni. Kalendarz ofiarowywany był stałym klientom, nie mając dużego nakładu i zasięgu przeszedł do historii niezauważalnie (rys. 14).

W latach 1928 – 1929 funkcjonował na rynku wydawniczym

redagowany przez Juliana Ejsmonda, w formie książkowej, **Kalendarz Myśliwski**, który w 1930 roku nosił nazwę **Poradnik Kalendarz Myśliwski** (rys. 15, 16).

Redaktorem pierwszego **Ludowego Kalendarza Myśliwskiego** na rok 1930 rok był Aleksander Olkiewicz, jeden z założycieli Centralnego Związku Wiejskich Kółek Myśliwskich, a wydawcą kalendarza Ludowa Agencja Prasowa w Warszawie (rys. 17).

Od 1931 roku rynek wydawniczy kalendarzy myśliwskich zdominował Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich. Cykl wydawniczy zainaugurował książkowym **Informacyjnym Kalendarzem Myśliwskim** na rok 1931. Do wybuchu II wojny światowej Kalendarz Myśliwski ukazywał się regularnie, był wielkości notesu. Kalendarze redagował Walenty Garczyński redaktor naczelny Łowca Polskiego. Pod jego redakcją ŁP ukazały się 23 kalendarze – 14 w latach 1901-1914 oraz 9 w latach 1931-1939 (rys. 18-20).

W okresie międzywojennym ukazało się sporo kalendarzy stowarzyszeń, towarzystw, kółek myśliwskich i indywidualnych myśliwych; prezentuję w biuletynie kilka z nich. Miały one różne nazwy, formaty, zróżnicowaną tematykę. Zawierały m.in.: kalendarze polowań kół (miejsca i terminy zbiórek), okresy ochronne, regulaminy polowań, statuty (rys. 21, 22).

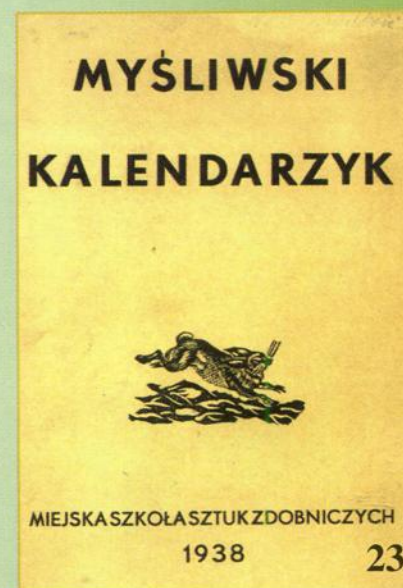
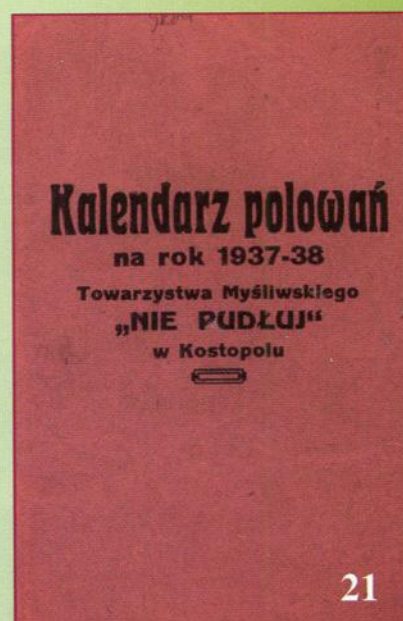
Ciekawostką jest **Myśliwski Kalendarzyk** na 1938 rok, wykonany przez Zbigniewa Boguckiego ucznia IV Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Warszawie, pod kierunkiem prof. Wacława Radwana. Osiemnastostronicowy kalendarz powielono w szkole w 10 egzemplarzach (rys. 22).

Józef W. Kobylański przywiózł z oflagów VI B Dössel i VI E Dorsten strony tytułowe (rysunki) kalendarzy książkowych. Najprawdopodobniej kalendarze nie zostały wydane, bowiem nic o nich w pamiątnikach organizator *Wieczoru ku czci św. Huberta* nie wspomina.

Wymienione kalendarze myśliwskie to pozycje samoistne wydawniczo. W licznie ukazujących się do 1939 roku kalendarzach powszechnych i branżowych: leśnych, rolniczych, gospodarskich, astronomicznych, itp. znajdują się również informacje przyrodniczo – łowieckie.

Zapewne nie dotarłem do wszystkich kalendarzy myśliwskich omawianego okresu. Proszę zatem czytelników posiadających na ich temat wiedzę o kontakt pod adres mailowy szewczyk1958@wp.pl. Za wszystkie uwagi i spostrzeżenia z góry dziękuję. Darz Bór!

Leszek Szewczyk



Marek Piotr Krzemień - *Święty Eustachy pierwszy patron europejskich myśliwych*. Cianowice 2012. Wydano na zlecenie Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Agencja Reklamowo - Wydawnicza OSTOJA, s.32, ilustr.; okł. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-62218-52-3.

Marek Piotr Krzemień *Łowiectwo w Polsce i na Litwie – wspólne korzenie – szkic do 1795 r.* Cianowice 2012. Wydano na zlecenie Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Agencja Reklamowo - Wydawnicza OSTOJA, s.32, ilustr.; okł. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-62218-60-8. Układ dwuszpaltowy, tekst równoległy w języku polskim i litewskim. Opracowanie wydano z okazji Międzynarodowego Sympozjum Naukowo - Historycznego „Łowiectwo w Polsce i na Litwie – wspólne korzenie” w Czarnej Białostockiej.

Włodzimierz Puchalski, Wojciech Plewiński, Wacław Nowak, Marek Piotr Krzemień - *Polskich myśliwych portret własny*. Wydano na zlecenie Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Agencja Reklamowo-Wydawnicza „OSTOJA”. s. 36 bez paginacji, foto.; okł. tw. lakier., 18 cm (poziomo). ISBN 978-83-62218-56-1. Zbiór, co prawda skromny, ale pięknie wykonanych czarno-białych zdjęć autorstwa czterech znanych i uznanych fotografików.

Medale i odznaczenia łowieckie ze zbiorów Muzeum Przyrodniczo - Łowieckiego w Uzarzewie (katalog). Wystawa z okazji jubileuszu 35-lecia Muzeum 2 czerwca – 31 grudnia 2012 roku. Katalog wystawy. Szreniawa – Uzarzewo 2012. Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. s. 92, ilustr.; okł. brosz., 24 cm. ISBN 978-83-86624-84-3. Starannie wydany katalog, ale można doszukać się nielicznych nieścisłości w opisach.

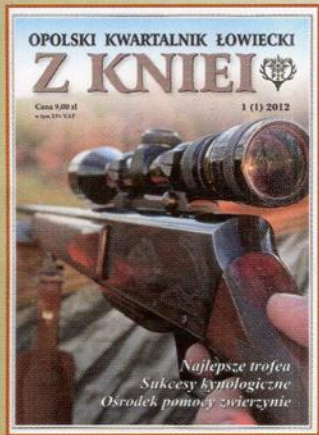
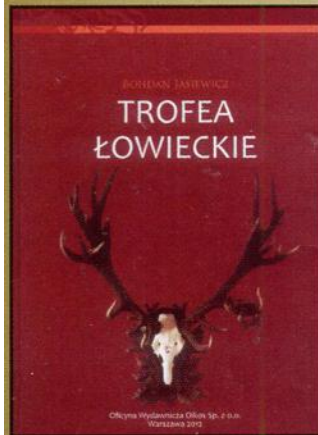
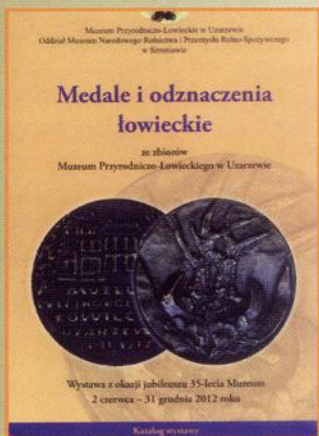
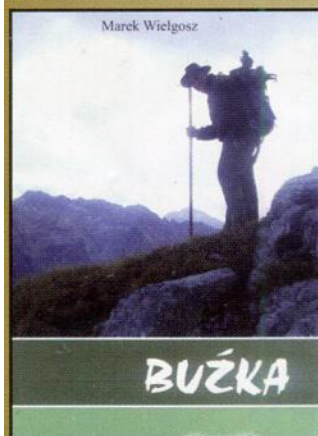
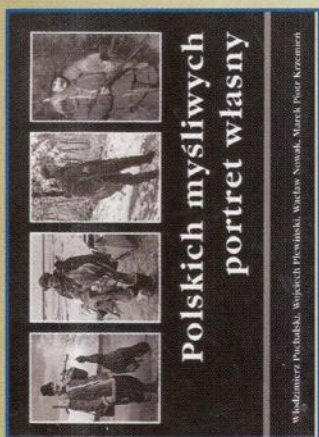
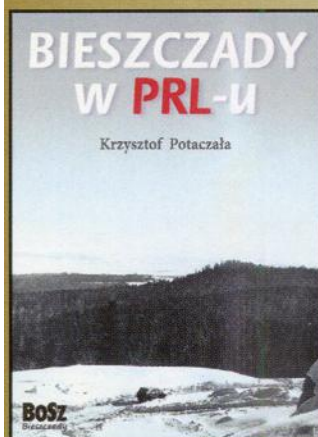
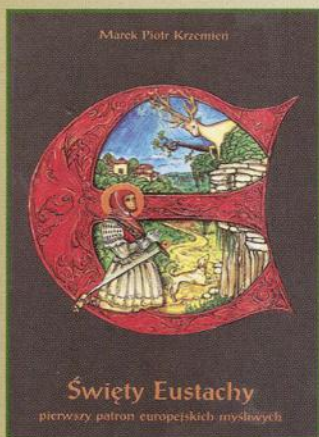
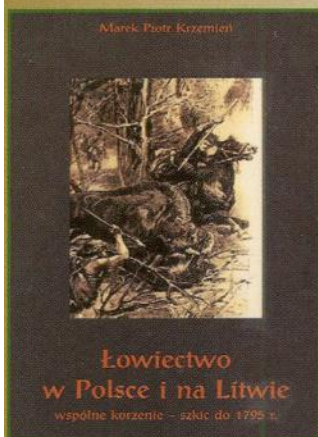
Bohdan Jasiewicz - *Trofea łowieckie. Vademecum*. Wydanie VI poprawione i uzupełnione. Warszawa 2012. Oficyna Wydawnicza Oikos Sp. z o.o. s.216, ilustr.; okł. tw., 24,7 cm. ISBN 83-922447-6-1. Kolejne wydanie popularnego już podręcznika. Na uwagę zasługuje efektowna szata graficzna książki.

Krzysztof Potaczała - *Bieszczady w PRL-u*. Wydanie I. Olszanica 2012. Wydawnictwo BOSZ, s.270/2/, ilustr.; okł. tw. lakier., 24,5 cm. ISBN 978-85-7576-154-2. „21 barwnych opowieści, dziesiątki bohaterów, ponad sto czarno-białych fotografii”. Wiele stron poświęcono łowiectwu – min. akcji wilczej, żubrom i rządowym ośrodkom łowieckim.

Marek Wielgosz - *Bużka*. Opowiadania, reportaże, album fotograficzny. Kalisz 2008. Wydanie nakładem autora, na jubileusz 30-lecia członkostwa w PZŁ, s. 66, /6/, ilustr.; okł. brosz. lakier., 20 cm. ISBN – brak. Niezwykle rzadki sposób, a godny naśladowstwa, utożsamienia się autora z naszą organizacją.

***Z KNIEI - Opolski kwartalnik łowiecki*.** 1(1)2012. (Arkadiusz Mazur red. naczelny). Brak wydawcy. Nowy regionalny periodyk o objętości 40 stron i małym formacie A5. Zawartość interesująca, ale cena już nie.

Andrzej W. Głowacki



Podpatrzone na aukcjach

Polska grafika myśliwska. Katalog wystawy. Autor Alfred Brosing. Rok wydania 1938. 23 str. tekstu, 8 s. grafik, 8 s. reklam myśliwskich. Stan książki dobry, środek b. dobry. Cena wyw 1 zł, sprzedana za 305 zł, 7 licytujących.

General B. Grąbczewski „Wspomnienia myśliwskie” z portretem autora i 25 ilustracjami. Nakład Gebethnera i Wolffa, 1925 r. Stan b. dobry, oprawa twarda, s. 104. Sprzedana za 240 zł. Jeden oferent.

Zofia Gostomska, „Echa staropolskiej kniei”. Lwów 1933. Zakład Narodowy Ossolińskich. Stan dobry minus. Okładka miękka, str. 95. Cena wywoł. 1 zł sprzedana za 161 zł, 4 licytujących.

Statut pierwszego polskiego instytutu łowiectwa w Stanisławowie. 1928 r., druk Leona Dankiewicza, Stanisławów. Stron 7, stan b. dobry. Cena wyw. 1 zł, sprzedany za 202, 50 zł. 4 licytujących.

Duża, gęsta kitka do kapelusza, wykonana z grzebienia (grzywy) capa kozicy. Okucie posrebrzane. Wielkość 23 cm. Cena wywoławcza 290 zł + 70 zł przesyłka z Austrii. Aukcja na Ebayu. Ofert nie było.

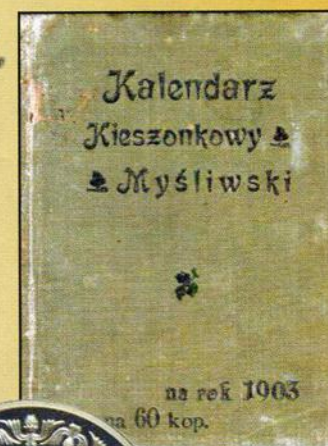
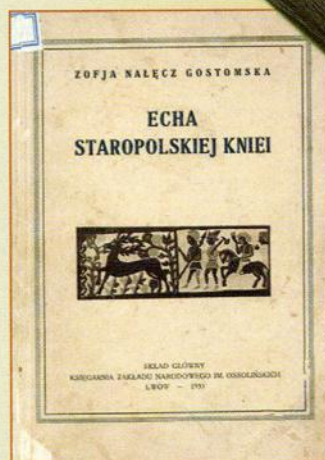
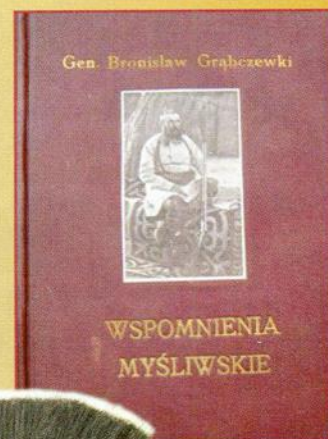
Kalendarzyk kieszonkowy myśliwski na rok 1903. Stron 230, stan średni, przybrudzenia, plamy, tekst czytelny, przetarcia okładki. Kupiony za 135 zł w opcji „Kup teraz”.

Posrebrzany stojak do buteki, secesja, wymiary 10 x 7,5 cm. Używany, niewielkie ślady zużycia. Cena wywoławcza 250 Euro. Lokalizacja Niemcy. Niesprzedany.

Pamiątkowy medal szwedzki. Rysunek wg Pitera Bruegela „Myśliwi na śniegu”. Srebro 925. Stempel lustrzany. Stan zachowania I. Sprzedany po cenie wywoławczej 175 zł.

Mosiężne precyzyjnie wykonane rzeźby - jelenie. II połowa XX w. Wymiary 21 x 24 x 8 cm. Cena „Kup teraz” za komplet 500 zł. Niesprzedane.

Wybrał Krzysztof Mielnikiewicz



KOMUNIKAT ZARZĄDU KKiKŁ PZŁ

Uchwałą VI Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ zarząd klubu został zobowiązany do zorganizowania Jubileuszu 40-lecia. Po konsultacjach z prezesami oddziałów, na posiedzeniu zarządu w Koszęcinie 28.07.2012 roku, zatwierdzono propozycję zorganizowania obchodów jubileuszowych w Kwidzynie, zgłoszoną w Warszawie podczas zjazdu przez Andrzeja Mularczyka. Jubileusz 40-lecia KKiKŁ PZŁ będzie połączony z VII Krajowym Zjazdem Delegatów Klubu.

Wstępny program jubileuszu:

17 maja 2013 r. (piątek)

- 15⁰⁰ – 17⁰⁰ - rejestracja zaproszonych gości i uczestników imprezy,
- 19⁰⁰ - powitanie uczestników i biesiada klubowa (dziejnec zamkowy).

18 maja 2013 r. (sobota)

- 8⁰⁰ – 9⁰⁰ - śniadanie (szkoła obok zamku),
- 9³⁰ – 10³⁰ - msza św. (katedra zamkowa),
- 10⁴⁵ - otwarcie wystawy, poprzedzone krótką multimedialną prezentacją pt. „Historia KKiKŁ PZŁ” (sala zamkowa, komisarz wystawy A. Mularczyk; prezentacja K. Mielnikiewicz),
- 11²⁰ - giełda kolekcjonerska (izba myśliwska na zamku),
- 12¹⁵ – 17⁰⁰ - VII Krajowy Zjazd KKiKŁ PZŁ (Kwidzyńskie Centrum Kultury),
- ok. 14⁰⁰ - obiad w przerwie obrad,
- 18⁰⁰ - ognisko (stadnina koni lub Nadleśnictwo Kwidzyn).

19 maja 2013 r. (niedziela)

- 8⁰⁰ - śniadanie i zakończenie imprezy.

Koszt uczestnictwa około 244 zł

- noclegi - 80 zł
- biesiada (catering – dania m.in. z dziczyzny) - 85 zł
- ognisko (potrawy z grilla) - 40 zł
- 2 śniadania po 13 zł - 26 zł
- obiad - 13 zł

Z okazji jubileuszu wydany zostanie zestaw pamiątek (ceny przybliżone)

- medal dwustronny - 35 zł
- oznaka jubileuszowa - 18 zł
- komplet 2 kartek pocztowych - 4 zł
- kartka poczt. ze znaczkiem personalizowanym ostemplowana datownikiem okolicznościowym - 10 zł
- znaczek personalizowany niestemplowany - 8 zł



Każdy członek klubu może zamówić ww. pamiątki tylko poprzez oddział regionalny. Zarządy oddziałów do 31.12.2012 roku. proszone są o złożenie do sekretarza klubu zamówienia zbiorowego z wyszczególnieniem liczby poszczególnych przedmiotów. Należność, wyliczoną i podaną przez sekretarza (po ustaleniu cen końcowych), skarbnicy oddziałów proszeni są o wpłacenie na konto klubu do 31.01.2013 roku. Pamiątki zostaną przekazane oddziałom do 28.02.2013 roku, poza kartkami pocztowymi, które ostemplowane zostaną w Kwidzynie.

Prezesi oddziałów, w celach logistycznych, proszeni są o podanie sekretarzowi klubu do 10 stycznia 2013 roku orientacyjnej liczby uczestników jubileuszu. Przelewów pieniężnych za uczestnictwo w imprezie prosimy dokonać do 30.03.2013 roku. Serdecznie zapraszamy do Kwidzyna. Darzbór!

Zarząd Klubu

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Marek FILIPCZYK	wiceprezes	ul. Marciszowska 47A 42-400 Zawiercie	(32) 670 32 25; 502 738 566 filipmail@o2.pl
Stanisław KOLEŚNIK	wiceprezes	ul. Elizy Orzeszkowej 6A/4 66-500 Strzelce Krajeńskie	510 155 604; 604 056 754 st.kolesnik@op.pl
Marek LIBERA	sekretarz	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	(41) 361 26 11; 508 272 920 marek.m.Libera@gmail.com
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	509 217 103 info@krowki.com
Krzysztof MIELNIKIEWICZ	red. naczelny Kul- tury Łowieckiej	ul. Kościuszki 38b m. 34 07-300 Ostrów Mazowiecka	(29) 745 44 02; 605 307 309 kmielnikiewicz@wp.pl
Roman GAWŁOWSKI	red. naczelny strony internet.	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Bogdan KOWALCZE	Bielsko Biała	Dąbrowskiego 72A 32-400 Mysłenice	(12) 372 16 13; 603 800 723 kowalcze@comex.eu
Mateusz KRUPIŃSKI	Częstochowa	Szyszków 42a 42-165 Lipie	791 710 419 aurum999@o2.pl
Andrzej LIPKA	Gdańsk	Majewo 14 m. 1 83-132 Morzeszczyn	601 960 291
Mieczysław PROTASOWICKI	Gorzów Wlkp	u. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	d. (95) 720 14 98 p. (95) 763 10 98
Antoni PAPIEŻ	Katowicko - Nowosądecki	ul. Lwowska 93 33-300 Nowy Sącz	(18) 441 52 29; 608 426 882 antek.papiez@o2.pl
Marek LIBERA	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
January POTUŁSKI	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-200 Kokoszwów	(58) 562 12 57; 516 178 536
Jerzy MIKOŁAJCZYK	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	d. (33) 843 34 49; 502 106 843 jurek@georg.home.pl
Roman GAWŁOWSKI	Kujawsko - Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl
Marian STACHÓW	Legnica	Tymowa 113 59-330 Scinawa	(76) 843 34 49; 665 244 710 marian.stachow@o2.pl
Andrzej ALBIGOWSKI	Lublin	ul. Smyczkowa 4 m. 46 20 844 Lublin	605 988 634 zo.lublin@pzw.pl
Jerzy JANIK	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23 m. 6 32-300 Olkusz	(32) 641 34 54
Krzysztof KADLEC	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	(61) 810 70 84; 696 667 106 kadleck@o2.pl
Grażyna KRET	Rzeszów	ul. W. Pola 12/16 35-021 Rzeszów	609 833 786 gigakret@gmail.com
Mirosław WIECKOWSKI	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	(95) 747 21 34; 501 545 551 m.j.wieckowski@interia.pl
Marek STAŃCZYKOWSKI	Warszawa	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Tomasz GRZESIAK	Wrocławsko - Opolski	ul. Moniuszki 64 m. 4 56-400 Oleśnica	(71) 398 17 74; 695 325 241 1939tom@wp.pl

Z ramienia ZG PZŁ klubem opiekuje się i udziela informacji Pani Diana Piotrowska. Dział organizacji i szkolenia, tel.: 22 5565500; mail: diana.piotrowska@pzw.pl

W NUMERZE:

Do czytelników	Krzysztof Mielnikiewicz	1
O zebraniu klubowym i o wilku w MŁiJ w Warszawie	Krzysztof Mielnikiewicz	2
Św. Eustachy - pierwszy polski patron myśliwych	Marek P. Krzemień	4
IV Hubertus węgrowski	Krzysztof Mielnikiewicz	6
Międzynarodowe Sympozjum Łowieckie w Czarnej Białostockiej	Marek P. Krzemień	8
„Byki” ryczały koncertowo	Jerzy Kmietowicz	10
Imprezy łowieckie w Koszęcinie	Józef Ulfik Krzysztof J. Szpetkowski	11
Pamiętają o Profesorze	Andrzej Albigowski	12
Leopold Pac Pomarnacki (1907 - 1992)	Marek Libera	13
Szukajcie, a znajdziecie!	Leszek Szewczyk Krzysztof Mielnikiewicz	16
Dramatyczne łowy na renesansowym rysunku	Arkadiusz Wagner	22
Łowiectwo w ekslibrisie europejskim	Ryszard Wagner	24
Etyka przekazem wartości	Krzysztof J. Szpetkowski	29
Kalendarze myśliwskie	Leszek Szewczyk	30
Z mojej półki	Andrzej Głowacki	36
Podpatrzone na aukcjach	Krzysztof Mielnikiewicz	37
Komunikat zarządu	Marek Stańczykowski	38
Lista adresowa	Redakcja	39

Projekt okładek zewnętrznych autorstwa Huberta Zwinczaka

Piersza strona - Bazylika św. Eustachego w Rzymie. Fot. Marek P. Krzemień

Czwarta strona - Ołtarz św. Eustachego w Czarnej Białostockiej. Fot. Marek P. Krzemień

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny
Krzysztof J. Szpetkowski - zastępca red. naczelnego
Andrzej Głowacki - członek redakcji.

Stali

współpracownicy: Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Marek Libera

Skład

komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz

Adres redakcji: ul. Kościuszki 38b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka,
tel.: 605307309, (29) 74 544 02; e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul. Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

Druk: Mazowieckie Zakłady Graficzne w Wysokiem Mazowieckiem

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Egzemplarz bezpłatny.



Fot. Krzysztof J. Szpetkowski

W dniach 31.08 - 1.09. 2012 r. odbyły się XII Euroregionalne Spotkania Łowieckie ***Darz Bór! Połczyn Zdrój.*** Otwarcia imprezy dokonali: Stanisław Wziętek - poseł na sejm, Barbara Nowak - burmistrz Połczyna Zdroju i Janusz Rynkiewicz - łowczy okręgowy z Koszalina. Na niepowtarzalną atmosferę połczyńskich spotkań wpływa mnogość konkursów, zawodów, pokazów, degustacji, wystaw i spotkań koleżeńskich.

Fragment wystawy edukacyjno - przyrodniczo - łowieckiej zorganizowanej w dniach 1 - 24.06. 2012 r. na zamku w Suchej Beskidzkiej. Organizatorami wystawy byli Michał Ficek i Artur Kopacz przy wsparciu kół łowieckich powiatu suskiego, Nadleśnictwa Sucha Beskidzka, Babiogórskiego Parku Narodowego i Starostwa Powiatowego w Suchej Beskidzkiej.



Fot. Michał Ficek



ISSN 1429-2971